

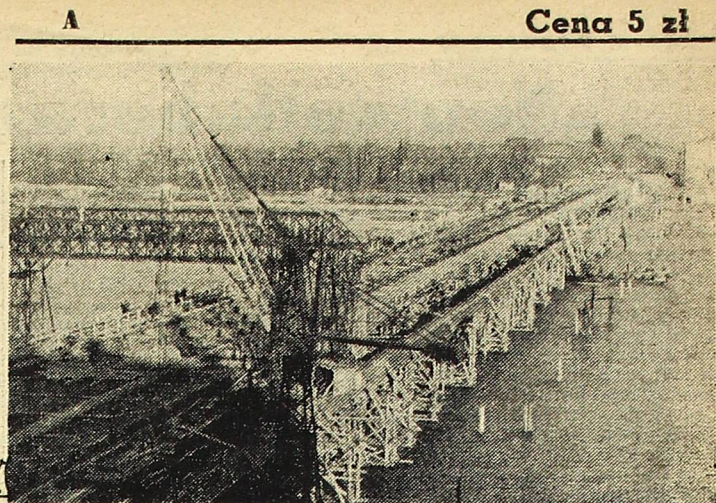
SŁOWO POLSKIE

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

ROK III

Wrocław, piątek 31 grudnia 1948

Nr 359 (769)



MOST ŚLĄSKO-DĄBROWSKI UKOŃCZONY PRZED TERMINEM W RAMACH CZYNU PRZEDKONGRESOWEGO.

Otwarcie sesji Sejmu Ustawodawczego Reforma płac i polityka cen

Minister Minc zapowiedział doniosłe zarządzenia Rządu

WARSZAWA. PAP) — We czwartek została otwarta sesja Sejmu Ustawodawczego. Najważniejszym momentem wczorajszego posiedzenia było oświadczenie, złożone w imieniu Rządu przez ministra Przemysłu i Handlu Mincę w sprawie ostatecznego zniesienia systemu kartkowego, reformy płac oraz polityki cen w 1949 r.

— Z polecenia Rządu — oświadczył min. Minc — pragnę naświetlić zagadnienia, dotyczące zniesienia systemu kartkowego, reformy płac oraz polityki cen, którą Rząd zamierza realizować w 1949 r.

Z dniem 1 stycznia 1949 r. zostanie ostatecznie zlikwidowany w Polsce system reglamentowania zaopatrzenia kartkowego, gdyż posiadał szereg ujemnych cech, które coraz wyraźniej występowały w miarę postępującej stabilizacji gospodarczej.

Odpowiednio do możliwości, jakie stwarzała wzrastająca podaż artyku-

kułów, objętych zaopatrzeniem reglamentowanym, podejmowane były w ciągu roku 1948 decyzje, ograniczające ten system. Z dniem 1 kwietnia 1948 r. zniesiono przydziały cukru, kaszy, ziemniaków i wyrobów dziewiarskich, z dniem 1 lipca 1948 r. przydziały węgla, a z dniem 1 listopada 1948 r. przydziały chleba i maki.

Z dniem 1 stycznia 1949 r. będą zniesione kartki na wszystkie pozostałe artykuły zaopatrzenia reglamentowanego, mianowicie na materiały wełniane i bawełniane, obuwie, mięso oraz tłuszcz.

Ekwiwalenty gotówkowe za te przydziały zostały wmontowane w nową siatkę płac wg cen rynkowych.

W związku z likwidacją systemu kartkowego, Rząd postanowił wprowadzić z dniem 1 stycznia w niektórych okęgach bony tłuszczowe dla świata pracy. Bony te zapewnią ludności pracującej możliwość nabycia słoniny, smalcu, masła i margaryny.

Ekwiwalent za straty

W sumie likwidacja zaopatrzenia kartkowego stanowić będzie wielki krok naprzód w zaopatrzeniu ludności, choć niewątpliwie stawia ona społeczeństwu aparatowi dystrybucyjnego pracującej wymagania.

Z dniem 1 stycznia 1949 r. przeprowadzona będzie reforma płac, połączona z ich podwyżką.

Reforma systemu płac polega na wmontowaniu w place ekwiwalentu za straty, wynikające ze zniesienia kart żywnościowych i kart odzieżowych oraz różnic w cenie obuwia wydawanego przez szereg zakładów po cenach znizowanych. Uwzględniony jest także ekwiwalent za podwyżkę cen dojazdowych biletów kolejowych, tramwajów, gazu i elektryczności, przewidziany od dnia 1 stycznia 1949 r.

Pracownicy płacili dotąd za bilety dojazdowe i tramwajowe oraz za gaz i elektryczność ceny, które zmuszały do dopłat ze Skarbu Państwa do poszczególnych przedsiębiorstw

komunikacyjnych i energetycznych. Słuszną jest rzeczą, by państwo zużywane na ten cel sumy wypłacało pracownikom jako część ich wynagrodzenia.

Ekwiwalenty dla indywidualnego pracownika w poszczególnych przypadkach być może nie pokryją się z sumą, jaką podwyżki tariff odbić się mogą na budżecie jednostkowym. Odchylenia mogą mieć miejsce zarówno w górę, jak i w dół. Jednak dla klasy robotniczej, jako całości, ekwiwalenty stanowią pełną i nieuszczuploną rekompensatę dokonanych podwyżek.

Zasiłki rodzinne

Zamiast wycyfrowanych kart rodzinnych wypłacane będą przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych zasiłki rodzinne, które stanowić będą bardzo poważną pozycję w budżecie pracowników, zwłaszcza niżej uposażonych, a obarczonych liczną rodziną. Tak np. pracownik, mający na utrzymaniu żonę i 5-cio dzieci, na które przysługuje zasiłek, otrzymać będzie zasiłek rodzinny w wysokości zł 11.600 miesięcznie.

Niezależnie od podwyżek, wynikaających ze zniesienia zaopatrzenia kartkowego, wmontowane do płac sztywnych dodatków, ekwiwalentów za podwyżkę cen kolejowych biletów dojazdowych, tramwajów, gazu i elektryczności — nastąpi podniesienie realnych płac przeciętnie o około 10 proc. Podwyżka ta nie może być oczywiście powszechna, ani równomierna, gdyż przy istniejących dysproporcjach podwyżka mechaniczna byłaby pogłębieniem wadliwości systemu płac.

By zdać sobie sprawę z tego, czy tego rodzaju przeciętna podwyżka płac jest podwyżką dużą, czy też małą, należy uzmysłowić sobie, że wymaga ona dodatkowych świadczeń, od gospodarki narodowej na sumę, wynoszącą w stosunku rocznym 53 miliardy zł.

Nowe układy zbiorowe

Nowy system płac będzie znacznie lepszy od dotychczasowego, będzie też poważnym krokiem naprzód na drodze do uporządkowania systemu płac.

W czasie od 5 stycznia 1949 r. do 8 stycznia 1949 r. nastąpi podpisanie wszystkich nowych układów zbiorowych w tych dziedzinach pra-

cy, gdzie płace regulowane są układami.

Dla ułatwienia pracownikom przejścia przez okres od 1 stycznia 1949 r. do dnia wypłaty z zarobków, obliczonych według nowych zasad, zarządzone wypłaty pracownikom, ko rzystającym dotąd z kartek i pobierającym wynagrodzenie płatne z dołu, zaliczki w kwocie 2.500 zł.

W 1949 r. rząd zamierza nadal prowadzić politykę stabilizacji cen. Muszą jednak być poczynione pewne zmiany we wzajemnym układzie cen dla usunięcia najbardziej rażących dysproporcji. Oznacza to, że niektóre ceny kształtujące się na zbyt wysokim poziomie muszą się obniżyć, inne zaś kształtujące się na zbyt niskim poziomie — podwyższyć.

Obniżka cen

Zostaje obniżona cena chleba i maki przy utrzymaniu jednak cen rolniczych i utrzymaniu marż dystrybucyjnych. Obniżenie cen chleba i maki jest stosunkowo nieznaczne, gdyż wynosi zależnie od gatunku 1 do 2 zł na kilogramie.

Dalej obniżona zostaje o 5 zł cena cukru, o 22 proc. cena mydła, o 36 zł na kg cena olejów roślinnych.

Obniżone zostaną od 5 do 12 proc. ceny na poważne asortymenty wyrobów wełnianych.

Podwyższone zostaną natomiast 1) niektóre usługi PKP, a mianowicie

taryfy pasażerskie o 15 proc. (z wyłączeniem dojazdów podmiejskich) oraz o 50 proc. opłaty za miejsca sypialne. Ulgi dla członków związków zawodowych oraz bezpłatne przejazdy na wczasy zostały utrzymane.

2) opłaty radiowe oraz opłaty za karty pocztowe do 10 zł.

3) ceny wyrobów tekstylnych (po za wełną) od 12 do 30 proc.

4) cena soli do 20 zł za kg.

Usunięcie dysproporcji

W sumie operacja w zakresie cen w roku 1949 sprowadza się do obniżki cen szeregu podstawowych artykułów masowego spożycia przy jednoczesnych pewnych podwyżkach, zmierzających do usunięcia rażących dysproporcji we wzajemnym układzie cen towarów i usług państwa oraz samorządu.

Poza przeprowadzonymi podwyżkami zostaje w pełni utrzymany zakres podwyższania cen na wytwory przemysłu państwowego i usług państwa oraz samorządu.

Oceniając w całości tę szeroką operację gospodarczą musimy dojść do przekonania, że stanowi ona poważny krok w kierunku uporządkowania bardzo ważnych dziedzin naszego życia gospodarczego i jest nowym ogniwem w łańcuchu poczynień Rządu, zmierzających do dalszej systematycznej poprawy sytuacji materialnej mas pracujących.

Sukces prof. Joliot-Curie wywołał panikę wśród podlegaczy wojennych

PARYŻ (PAP) — Dzienniki paryskie notują głosy prasy anglosaskiej, świadczące o żywym zaniepokojeniu Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii z powodu postępu uczonych francuskich w dziedzinie energii atomowej.

Brytyjski tygodnik „Economist” pisze: „W Stenach Zjednoczonych panuje żywe zaniepokojenie z powodu badań atomowych we Francji, którymi kieruje prof. Joliot-Curie.

„L'Humanité”, komentując powyższe głosy prasy anglosaskiej, stwierdza, że uruchomienie stosu atomowego we Francji powoduje panikę wśród podlegaczy wojennych. Ataki przeciw uczonym francuskim świadczą o całkowitej pogardzie dla nauki i postępu.

„Liberation” podkreśla, że wystąpienia pism anglosaskich stanowią nie dopuszczalną ingerencję w wewnętrzne sprawy francuskie.

Z Nankinu na Formozę ucieka rząd Kuomintangu

LONDYN (PAP). Czang-Kai-Szek wezwał na naradę wszystkich gubernatorów prowincji nie zajętych jeszcze przez chińskie wojska ludowe. Przypuszcza się, że na tej naradzie ma być rozpatrywana sprawa przeniesienia siedziby rządu kuomintangowskiego z Nankinu na wyspę Formozę.

W kołach politycznych Nankinu krąży pogłoski o zamiarze podania się Czang-Kai-Szeka do dymisji i przekazania władzy wiceprezydentowi Li-Tsung-Jen. Z chwilą ustąpienia Czang-Kai-Szeka miałyby się rozpocząć rokowania pokojowe

z przedstawicielami chińskiej armii ludowej.

Nowe tramwaje dla Warszawy

WARSZAWA (PAP) — W styczniu 1949 r. Warszawa otrzyma 10 nowych wozów tramwajowych, wykonanych przez fabrykę w Chorzowie. Wozy te stanowią pierwszą partię zamówienia, jakiego dokonała Dyrekcja MZK w fabryce chorzowskiej. Całość zamówienia, wynosząca 60 wagonów wykonana zostanie w przeciągu pierwszego półrocza 1949 roku.

5-letni plan gospodarczy Bułgarii jednomyślnie uchwalony

SOFIA (PAP) — Bułgarskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło jednomyślnie rządowy projekt ustawy o 5-cio letnim planie gospodarczym. W czasie dyskusji przewodniczący państwowej komisji planowania — T. Tr-

peszew zaznaczył, że zadania, nakreślone przez 2-letni plan odbudowy gospodarczej kraju, zostały wypełnione. Głównym celem 5-cio letniego planu jest budowa podstaw socjalizmu w Bułgarii.

Kulisy przewrotu w Karakas Amerykańskie koncerny naftowe rządzą w Wenezueli

NOWY JORK (PAP) — Agencja Te- lepress ogłosiła artykuł Johna Steela o ostatecznej rewolucji wojskowej w Wenezueli. Steel stwierdza, że wrót w Karakasie (stolica Wenezueli) jest jednym z najbardziej skandalicznych wydarzeń ostatnich czasów w Ameryce Południowej.

„Ludność Wenezueli — pisze Steel — wybrała prezydenta Galego w pierwszych w historii tego kraju wyborach demokratycznych. Tajemniczy sukces awanturniczych militarnistów, którzy dokonali przewrotu, należy szukać w Waszyngtonie, gdzie szefowie sztabów mają własny punkt wi-

dzienia co do tego, jakie rządy powinny panować w krajach Ameryki Południowej.

Największe amerykańskie koncerny naftowe mają rozległe interesy w przemyśle naftowym Wenezueli. Wprowadzenie przez prezydenta Galego 50-procentowego podatku od zysków stało się powodem wściekłości dyrekcji tych koncernów. Natychmiast po przewrocie nowy minister gospodarki Wenezueli Agerevere oświadczył, że rząd Wenezueli ustosunkuje się „przy jaśnie” do amerykańskich koncernów naftowych i że ich interesy będą całkowicie zabezpieczone.

Odpowiedzialność

Bardzo wysoką cenę zapłaciła ludność za zwycięstwo w ostatniej wojnie. Kilkaście milionów zabitych i rannych, olbrzymie zniszczenia materialne, ogrom nieszczęść i tragedii osobistych wielu jednostek, a prócz tego prawie sześć lat udręki wielu narodów, wyzwoleń najniższych instynktów, jak żądza mordu i niszczenia.

W imię czego prowadzono wojnę z Hitlerem i jego sojusznikami? Bo chciano uwolnić świat od faszystów, wypieścić raz na zawsze ideologię gwałtu, nietolerancji, grabieży, ludobójstwa, ubieranych w tęgie doktryny naukowej i filozoficznych formułek.

Polska, Związek Radziecki, Żydzi wszystkich krajów europejskich zapłaciła za udział w walce z faszystami bardzo drogo. Inni, prawie nie odczuli skutków wojny, bo walcząc często cudzymi rękami, a nie wielkie straty materialne pokryli sobie z nadwyżką olbrzymimi zarobkami na dostawach wojennych. Do tej kategorii „udziałowców” ostatniej wojny należą Anglicy i Amerykanie. Dla nich w istocie rzeczy wojna nie była śmiertelnym, zapasem dwóch światów — świata zbrodniarzy i świata obrońców wolności własnej oraz wolności innych ludów. Wojna była dla nich niezwykłym widowiskiem, dającym dość dużo emocji i bardzo dużo dywidendy.

Oni nie pamiętają o milionach grobów, o dymiących przez pięć lat piecach krematoryjnych. Dlatego obojętnie patrzą na odradzanie się niemieckiego faszystów, tego samego, który był sprawcą największej rzezi w dziejach świata.

Ale my, Polacy, i inne narody, które cierpiał z powodu istnienia hitlerowskiego faszystów, nie możemy godzić się na to, co dzieje się w angielskiej strefie okupacyjnej Niemiec. W Wolfsburgu stu męczenników maszeruje ulicami miasta, śpiewając „Horst-Wessel-Lied”, bożowy hymn faszystów.

Musimy głośno oświadczyć: angielskie władze tolerują odradzanie się organizacji zbrodniarzy. One są odpowiedzialne za tworzenie się nowych kadr ludobójców.

„Non collaborazione”

Korespondencja „API” dla „Słowa Polskiego”

RZYM, w grudniu 1948
2.700.000 bezrobotnych, 2.500.000 robotników wynagradzanych według śmiesznie niskich stawek, obniżenie ogólnego poziomu produkcji do 60 — 70 proc. w stosunku do produkcji z roku 1933, codzienne „seraty”, czyli zamykanie fabryk przez przedsiębiorców pod naciskiem karteli i koncernów — oto cyfry i fakty, dosadnie ilustrujące wyniki rocznej działalności Planu Marshalla we Włoszech.

Jest rzeczą zrozumiałą, że ta tragiczna sytuacja ekonomiczna Włoch, której nie można porównać z sytuacją żadnego innego kraju europejskiego — wywołuje ciągle wzmaganie się nasilenia walki, jaką toczy, zagrożony w swych prawach życiowych proletariatus włoski. Tradycyjną i najostrzejszą bronią, używaną w tej walce, są strajki, które — poczynając od wielkiego strajku powszechnego z czerwca br. — trwają właściwie nieprzerwanie.

Jednakże w obecnych warunkach we Włoszech strajki nie mogą być jedyną i stałą metodą walki z wyzyskiem kapitalistycznym — a to z dwóch przyczyn: po pierwsze nie pozwala na to niezwykle ciężka sytuacja włoskiego świata pracy i stale wzmagający się terror policji włoskiej; po drugie — przy obecnej tendencji zamykania przedsiębiorstw i ograniczania poszczególnych gałęzi produkcji — strajk może się okazać w pewnych wypadkach niezwykle cennym „prezenterem” dla fabrykanta, ułatwiającym mu planowaną likwidację przedsiębiorstwa.

Dlatego też włoski świat pracy — zachowując strajk, jako broń używaną w ściśle tylko określonych wypadkach — wytworzył sobie ponadto nową metodę stałej i skutecznej walki o swe prawa — określoną terminem „non-collaborazione” — co na polski tłumaczy się jako „brak współpracy”.

W 1945 r. Niemcy, wycofując się z Włoch, zamierzali wywieźć lub zniszczyć cały wspaniały przemysł północno-włoski. Przeszkodził im w tym robotnicy włoscy broniąc swych fabryk z bronią w ręku. Po uratowaniu majątku na rodowego robotnicy z entuzjazmem stanęli do pracy, aby jak najszybciej odbudować ekonomiczne podstawy swego kraju. Postanowiono wobec tego na okres przejściowy zawiesić walkę z kapitalistycznym przedsiębiorcą i rzuceno hasło do wysięgu pracy, do pracy ponad normę — na rzecz odbudowy.

Po pewnym czasie jednak, gdy nadszła fala drożyzny, która podwyższyła jednocześnie cenę sprzedanego produktu przemysłowego, a przedsiębiorcy nie pomyśleli nawet o podwyższeniu płac robotniczych — włoski świat pracy zorientował się, że jego zwiększony wysiłek produkcyjny powiększa jedynie nadwartość inkasowaną przez przedsiębiorcę.

Wtedy to kierownictwo włoskiego ruchu robotniczego postanowiło zmienić metodę postępowania — i zamiast zasady „collaborazione”, czyli całkowitej współpracy z przedsiębiorcą — ogłosiło

PRZEBIEG prasy

Głos Niemca, który przeżył Kongres

„TRYBUNA LUDU” zamieszcza wypowiedź Franza Dählema, członka sekretariatu KC Socjalistycznej Partii Jedności (SED) w Niemczech, delegata na Kongres Zjednoczeniowy. W wypowiedzi tej czytamy m. in.:

„Parokrotne oświadczenia naszej Partii, powtórzone raz jeszcze na Kongresie, że granica na Odrze i Nysie jest naszą wspólną granicą pokoju, stwarzają możliwości powstania bojowej solidarności między klasą robotniczą Polski i Niemiec — s idarłości będącej bazą dla przyjaźni ludu pracującego obu krajów.

Jeśli chodzi o moje wrażenia z Polski to chciałbym raz jeszcze podkreślić międzynarodowe znaczenie Kongresu, którego zdobycze będą studiowane daleko poza granicami Waszego Kraju.

W czasie krótkiej podróży do Warszawy, zdaliśmy sobie sprawę, że problemy Kongresu znalazły ogromny oddźwięk wśród całego ludu pracującego Polski. Zewnętrznym wyrazem tego była przepiękna dekoracja miasta. Ale największe wrażenie zrobiły na nas wystąpienia poszczególnych delegacji z fabryk, przedsiębiorstw, związków i organizacji — wystąpienia, świadczące o głębokiej miłości mas pracujących do Waszej Partii i o szacunku dla Waszych osiągnięć. Mocnym przeżyciem była dla nas Warszawa, gdzie niemal wszystko trzeba budować od nowa.

Zycząc narodowi polskiemu, który tak wiele wykazuje entuzjazmu i żywotności, szczerze i w pełni w realizacji zadań postawionych przez Wasz Kongres”.

no zasadę „non-collaborazione” — czyli ścisłego trzymania się norm pracy, przewidzianych w kontrakcie, bez ich przekraczania.

Odtąd zasada „non-collaborazione” jest przestrzegana przez wszystkich robotników włoskich. Zasada ta ma na celu zmuszenie kapitalistycznego przedsiębiorcy do wyrzeczenia się części swych nadmiernych zysków na rzecz podwyższenia płac robotników już zatrudnionych, lub na intensyfikację produkcji w przedsiębiorstwie — przez sprowadzenie nowych maszyn i zatrudnienie nowych specjalistów.

Obrady popołudniowe Sejmu Ustawodawczego

Prowizorium budżetowe na pierwszy kwartał 1949 r. uchwalono jednomyślnie

WARSZAWA. (PAP) — W dniu 30 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się 51 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego.

Pierwszym punktem porządku dziennego było złożone przez posła Miturę (SL), sprawozdanie Komisji Skarbowo-Budżetowej o rządowym projekcie ustawy o prowizorium budżetowym na pierwszy kwartał 1949 r.

Po ogólnym scharakteryzowaniu budżetu na rok 1949, obejmującego w toku również budżet inwestycyjny — poseł Mitura stwierdził, że wobec przystąpienia Sejmu do prac nad budżetem w ostatnich dniach roku — zachodzi konieczność uchwalenia prowizorium budżetowego na pierwszy kwartał 1949 r.

W głosowaniu Sejm przyjął prowizorium budżetowe w drugim i trzecim czytaniu jednomyślnie.

Ostatnim punktem porządku dziennego było przyjęcie projektu ustawy o pobraze rekruta. Referował poseł Stachoń (PZPR). Wniosek sprawozdawczy, który w imieniu Komisji Wojskowej wystąpił o przyjęcie projektu ustawy, Izba przywitała oklaskami i uchwaliła ustawę jednomyślnie w drugim i trzecim czytaniu.

Rosną domki fińskie
Nowe mieszkania dla górników

KATOWICE (ZAP) Zakład Osiedli Robotniczych, powołany do życia z końcem 1946 r. zobowiązał się do końca bieżącego roku oddać 3.443 mieszkań dla górników. W roku 1947 planowano budowę lub import z Finlandii 2.485 domków fińskich dla 12 osiedli, budowę 3 bloków z termobetonu i 5 budynków murowanych. Do tej pory oddano już do użytku 7 osiedli, na 5 pozostałych kończą się roboty kanalizacyjne. Na przebiegnięciu się robót wpłynęło w

Skuteczność metody „non-collaborazione” wywołuje niepożądaną wcale — tożsamość włoskiego świata kapitalistycznego. Bo „non-collaborazione” nie można zdusić policją; nie można tu zastosować recepty, jaką zalecił przeciwko włoskiemu światu pracy pełnomocnik planu Marshalla na Włochy — Zellerbach. Powiedział on wprost: „Zebym plan Marshalla się udał, nie trzeba zakładać wielu biur, ale wystarczy lepiej zorganizować policję, aby — gdy zajdzie potrzeba, usunęła robotników, będących balastem karkującym organizację produkcji”.

Włoski świat pracy nie pozwolił się pozbawić prawa do słusznej samoobrony przed wyzyskiem.

Marian Brandys

Następne posiedzenie Sejmu Ustawodawczego odbędzie się w dniu 10 stycznia 1949 roku o godz. 10-tej. Zamykając obrady ostatniego w roku 1948 posiedzenia Sejmu mar-

Podwyżki płac
żądataj urzędnicy francuscy

PARYŻ (PAP) Na terenie całej Francji odbyły się manifestacje urzędników państwowych i sa-

Radzieckie motocykle
sportowe

lepsze od zagranicznych

MOSKWA. — Przemysł radziecki rozpoczął produkcję masowej motocykli sportowych typu M-335, które odznaczają się wybitnymi zaletami i pod wieloma względami są lepsze, aniżeli podobne motocykle produkcji zagranicznej.

Motocykle M-335 łatwo przebijają przeszkody w postaci stromych wzgórz, piaszczystych wydm lub zasp śnieżnych. Szybkość ich sięga 120 km na godzinę.

Na Jawie i Sumatrze

Niemiecka dywizja „trupiej czaszki”
walczy przeciwko Indonezyjczykom

PRAGA (PAP) Armia holenderska walcząca na Jawie i Sumatrze przeciwko naczelnym indonezyjskim siłom składa się w znacznej części z żołnierzy niemieckich i oficerów hitlerowskich, pozostających na usługach imperializmu holenderskiego. Zoficerowie ci i oficerowie zostali zwerbowani w obozach niemieckich jeńców wojennych we Francji, Anglii, Egipcie i Włoszech.

Książka oskarżeni
o handel walutami

RZESZÓW (PAP) Powiatowa Komenda MO w Mielcu wykryła, iż ksiądz Jan Kie od dłuższego czasu trudnił się handlem obcą walutą, dobrawszy sobie jako współników szeregi miejscowych księży. Ks. Józef Gajek, proboszcz z Borowej, dokonał np. transakcji na 280 dolarów. W aferę dolarową włączony

dużym stopniu opóźnienie dostaw fińskich.

W roku bieżącym rozpoczęto budowę 1930 domków fińskich w 13 osiedlach, budowę 5 osiedli murowanych, (318 mieszkań) i 2.908 budynków gospodarskich. 4 osiedla będą jeszcze w tym roku gotowe do użytku, reszta z początkowych jest już 1540 mieszkań w którym 1949 roku. Obecnie zamieszają domkach fińskich i 48 w murowanych.

Pierwszeństwo do zaciągnięcia się do holenderskich wojsk kolonialnych mają byli żołnierze niemieckiego korpusu afrykańskiego Rommla. Jednostki niemieckie, walczące na Jawie, noszą nazwę „drugiej cudzoziemskiej dywizji zmotoryzowanej”. Byli oficerowie hitlerowscy, dowodzący tą dywizją nazywają ją dywizją „trupiej czaszki”.

jest również ks. Feliks Podgórniki oraz ks. Henryk Pyrych — katecheta gromady Padew, który kazał sobie płacić w dolarach za usługi kościelne, po czym handlował obcymi walutami. Sprawa została przekazana Delegaturze Komisji Specjalnej w Rzeszowie.

5 i pół miliarda złotych
na walkę z gruźlicą w 1949 r.

Wywiad z wicemin. Zdrowia Jerzym Sztachelskim

WARSZAWA (PAP). W grudniu br. w całym kraju odbyły się „Dni przeciwgruźlicze”. W związku z tym wiceminister Zdrowia Jerzy Sztachelski udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym zabrał głos o zwalczaniu gruźlicy, oświadczając m. in.:

Władze Polski Ludowej dokonały już poważnych osiągnięć w zakresie walki z gruźlicą. Jeśli przed wojną Polska rozporządzała 8 tysiącami łóżek w sanatoriach szpitalnych dla chorych na gruźlicę, to dziś rozporządzamy 16.626 łóżkami w szpitalach i sanatoriach. Przy zmniejszeniu ludności w Polsce, obecnie wy-

pada na 10 tys. mieszkańców ponad 7 łóżek, podczas gdy przed wojną wypadało 1,7. Wzrost jest więc czterokrotny.

PORADNIE I SANATORIA
DLA NAJBIEDNIEJSZYCH

Zwiększyła się także ilość poradni przeciwgruźliczych z 436 przed wojną — do 599 obecnie. Są one coraz pełniej i lepiej wyposażone. Zorganizowano wojewódzkie Centralne Poradnie Przeciwgruźlicze, najbardziej nowoczesnie wyposażone, które kierują pracą poradni niższego rzędu.

Wysiłki Ministerstwa Zdrowia zmierzają do objęcia opieką przede wszystkim robotników w miastach i niezamożnych chłopów na wsi. Przed wojną sanatoria służyły głównie ludzom zamożnym. Obecnie 80 proc. pacjentów w sanatoriach przebiegających stanowią ubezpieczeni, a pozostałe 20 proc. miejsc w dużym stopniu wyszukują ludzie niezamożni, zwłaszcza chłopcy, za których koszty leczenia pokrywa Skarbowe Państwa.

W ośrodkach miejskich wśród robotników poszczególnych zakładów pracy, wśród dzieci szkolnych i nau czycielstwa prowadzone są masowe badania radiologiczne aparatami rentgenowskimi, które wykrywają gruźlicę. Szczególny jednak nacisk kładzie Ministerstwo Zdrowia na akcję zapobiegawczą.

Prowadzimy akcję masowych szczepień przeciwgruźliczych na tak szeroką skalę, jak w żadnym z krajów europejskich i pozaeuropejskich. Przy współudziale Światowej Organizacji Zdrowia, przy ONZ i zespół: skandynawskiego, duńskiego i norweskiego zbadano już półtora miliona dzieci i młodzieży, do końca 1949 roku zbadamy tzw. próbą tuberkulinową ok. 6 milionów dzieci i młodzieży. Około 2 miliony młodzieży obejmą szczepienia przeciwgruźlicze.

TEGO PRZED WOJNĄ
W POLSCE NIE BYŁO

Zarówno masowa akcja szczepień przeciwgruźliczych, jak i masowe badania nie były prowadzone w Polsce przedwojennej. Potrafiliśmy już zapewnić dla 5 tys. dzieci robotniczych ze środowisk gruźliczych miejsca w prewentoriach, ponadto dla studiującej młodzieży robotniczej i chłopskiej, zagrożonej gruźlicą, tworzymy tzw. pól-sanatoria.

Zwiększamy sieć poradni przeciwgruźliczych i powiżemy je z siecią szpitali i sanatoriów. Główny nacisk położony zostanie na podniesienie poziomu poradni przeciwgruźliczych, niezależnie od zwiększenia ilości tych poradni, które są podstawą całej akcji przeciwgruźliczej. Jest to możliwe dzięki zwiększeniu sum przeznaczonych przez państwo na walkę z gruźlicą. W roku 1948 wydatkowano 700 milionów, a suma preliniowana na 1949 rok wynosi półtora miliarda zł. Inne Ministerstwa i ZUS rozporządzają na cele walki z gruźlicą sumami przekraczającymi 4 miliardy zł.

Dla zadań naukowo-badawczych organizujemy Instytut Przeciwgruźliczy, który uruchomiony zostanie w najbliższym czasie. Instytut wypracuje formy szkolenia personelu lekarskiego i pomocniczego, najskuteczniejsze metody leczenia i sposoby włączenia całej ludności do czynnego udziału w zwalczaniu gruźlicy.

W szkołach Bawarii
uczą nauczyciele
—b. hitlerowcy

BERLIN (PAP) Bawarskie ministerstwo oświaty komunikuje, że w szkołach bawarskich „zdenazyfikowano” i znów zatrudniono prawie wszystkich nauczycieli w liczbie 11 tysięcy, którzy byli zwolnieni za swe dawne kontakty z partią hitlerowską.

Z BLISKA I Z DALEKA

NOWY JORK. Omawiając horoskopy gospodarcze Stanów Zjednoczonych, pismo „United States and World Report” pisze, że według wszelkiego prawdopodobieństwa eksport Stanów Zjednoczonych spadnie w 1949 roku o 35 proc.

WASZYNGTON. W niedługim czasie władze USA wysłały do Japonii 150 milionów dolarów, jako pierwszą ratę pożyczki, udzielonej na odbudowę japońskiego potencjału wojennego. Odbudowa ta ma zostać dokonana w oparciu o „plan 5-letni”, opracowany przez gen. Mac. Arthura.

RZYM. Kilka dni temu podpisana została włosko-węgierska umowa handlowa, przewidująca na r. 1949 wymianę towarową w wysokości 35 milionów dolarów. Węgry dostarczać będą bydło,

tusze, surowce i półfabrykaty, w zamian za produkty przemysłowe, samochody, marmury, rtęć i inne.

BEJRUT. Rząd brytyjski zaproponował królowi Transjordanii budowę kanału pomiędzy portami Akaba i Gaza, który połączyłby morze Śródziemne z morzem Czerwonym. Prasa tutejsza podaje, że Anglicy są specjalnie zainteresowani tym projektem, szczególnie w wypadku gdyby musieli opuścić strefę kanału Sueskiego.

NOWY JORK. Zgodnie ze sprawozdaniem Komitetu Badania Stosunków pomiędzy różnymi grupami ludności i Kongresu Zgód Amerykańskich, co piąty obywatel Nowego Jorku cierpi na skutek dyskryminacji rasowej.

Emigracja w ślepych zaułku

Słynny PKPR, z którym emigracja londyńska tyle wiązała nadziei, zakończył swój żywot.

Miarą rozgoryczenia jego członków jest list Stanisława K., zamieszczony w wychodzącym w Londynie „Tygodniku Polskim“.

„Zbliża się szybkimi krokami koniec PKPR. Różne „szyszki“ generalne, objeżdżając obozy wojskowe, wymawiały w żołnierzy, że korpus będzie istniał wiecznie.

Na terenie Anglii rozgrywa się ostatni etap tragedii ludzi, którzy zaufali swym wodzom wrześnie i powrześniowym. Dzisiaj kaze się żołnierzom i oficerom iść do pracy, do fabryk porcelany lub mydła — za cichą aprobatą generałów — do fabryki, gdzie za marne grosze można stracić resztę zdrowia i nerwów.

Wielu Polaków nie jest w stanie wytrzymać tego ciosu i załamuje się, ponieważ znajdują się u kresu wyczerpania nerwowego. Wypadek taki miał miejsce w Calveley Camp koło Nantwich 26 sierpnia br. Weteran wojskowy, kapitan Lewicki, po powrocie z Urzędu Pracy popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg.

W Anglii ofiaruje się Polakom tylko jeden rodzaj pracy — łopatę do ręki.

Taki jest los naszego wojska na emigracji; bez kraju usycha ono szybko, jak roślina, odcięta od korzenia. Wśród żołnierzy pozostaje jedynie rozgoryczenie w stosunku

do tych, którzy ich oszukali, wykorzystali, a teraz każą im iść do najcięższej pracy, podczas gdy syci, udekorowani orderami posiadacze kamienie w Londynie odpoczywają na „angielskich laurach“.

Tak więc wygląda sprawa PKPR. A jak żyją ci „szczęśliwcy“, którzy znaleźli się już poza jego szeregami, jak „urządzili się“ oni na obczyźnie?

Andersowski „Dziennik Polski“ notuje:

„POLAK SKAZANY NA DEPORTACJĘ

Sąd Szeryfa w Falkirk, hrabstwo Stirling, zasądził Polaka Ottona Reinsza, na 21 dni więzienia za zmianę miejsca zamieszkania w hrabstwie na miasto Falkirk bez zamelodowania na policji. Szeryf zalecił ponadto deportowanie Polaka“.

A oto jeszcze inna, nader znamienita dla stosunków w Anglii notatka z tegoż pisma:

„INTERPELACJA W SPRAWIE 7 POLAKÓW, PRACUJĄCYCH PRZY NAPRAWIE MASZYN W KINNEL

Posel konserwatywny, plk Thornton-Kamsley, spytał w Izbie Gmin ministra pracy, dlaczego Ruchomy Warsztat Naprawy Maszyn Rolniczych w Kinnel, Angus, zatrudnia 15 b. żołnierzy polskich jako mechaników? Jakże kroki podjęto, celem sprawdzenia, czy nie było brytyjskich mechaników do objęcia tej pracy?

Min. Isaacs skorygował dane poda, stwierdzając, że w warsztacie pracuje nie 15, ale tylko 7 b. żołnierzy polskich. Ponadto zostali oni zaangażowani nie jako mechanicy, ale jedynie w charakterze niewykwalifikowanych robotników. Urząd Ministerstwa Pracy, przed zgodą na zatrudnienie Polaków, upewnił się, że nie było na to zajęcie „na dających się i chętnych bezrobotnych kandydatów Brytyjczyków“.

To nic, że b. żołnierze polscy, to fachowi mechanicy; zatrudnić ich można w Anglii jedynie jako niewykwalifikowanych robotników.

O nastrojach społeczeństwa brytyjskiego, wrogich emigrantom polskim, świadczy fakt, że w tak zdawałoby się nieważnej sprawie, jak

zatrudnienie 7 ludzi, urzędują się dyskusję w Izbie Gmin.

Cóż więc pozostaje — może emigrować za morze? Ale, jak informują pisma emigracyjne, i tam jest ciężko.

Oto w londyńskim „Orle Białym“ (Nr 39) czytamy:

„WENEZUELA BEZ RÓŻOWYCH OKULARÓW

W wychodzących w Sztokholmie „Wiadomościach Polskich“ znajdujemy ciekawy list obecnego Rektora Misji Katolickiej w Wenezueli, ks. Fr. Wołoszka.

Nieszczęściem dla biednych imigrantów są w Wenezueli dzieci. Tu jak nigdzie odczuwają rodzice ciężar... dziecka. Z dzieckiem nikt do pracy nie przyjmie. Mieszkania tu się nie znajduje. Łatwiej daleko znaleźć w zburzonej Warszawie. Mąż nie zapracuje na żonę, — sama musi też pracować. Mieszkań nie ma, trzeba z konieczności żyć w hotelu, gdzie życie drogie, od 8 — 15 bolivarów dziennie od osoby. Robotnik zarabia 10 bl. dziennie.

„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza“ zamieszcza taką notatkę:

„CZY SĄ WŚRÓD D. P. HODOWCY RENIFERÓW?

Berlin, 29.9. Rząd kanadyjski zwrócił się do władz amerykańskich z prośbą o wyszukanie wśród uchodźców w Niemczech osób, nadających się na instruktorów hodowli reniferów wśród Indian Kanadyjskich“.

Wiadomo: przecież co dziesiąty Polak — to specjalista od hodowli reniferów wśród Indian Kanadyjskich... Nieprawda?..

List z Paryża

NA CZASIE

Jedna dłoń — jeden oręż

GDYBY ktokolwiek chciał w jakimś mieście prowincjonalnym dowiedzieć się, kto kieruje akcją zwalczania analfabetyzmu, byłoby mu nader trudno zebrać wyčerpujące informacje. Okazuje się bowiem, że ta nader ważna i istotna akcja spoczywa w rękach kilku organizacji.

Nieomal każda organizacja, a więc zarówno szkolnictwo, jak i Rady Powiatowe, zarówno związki młodzieżowe, jak inne instytucje rościsły sobie pretensje do wyłączności w tej dziedzinie.

Oczywiście skutki takiego rozdrobnienia były fatalne: ponieważ każda instytucja dysponowała niewielkimi funduszami, kursy dla analfabetów zakrawały tu i ówdzie na parodie.

Nie była to właściwa droga do likwidacji analfabetyzmu w Polsce: przeciwnie, była to metoda szkodliwa, było to rzuwanie kłód pod nogi postępowi oświaty na wsi. Szkoły i tylko szkoły uprawnione są do prowadzenia akcji zwalczania analfabetyzmu. Dysponują one największymi możliwościami i aparatem technicznym; potrafią dotrzeć tam, gdzie nie dotrze nigdy żadna inna organizacja.

Kuratorium Okręgu Szkolnego Wrocławskiego konsoliduje od dłuższego czasu całą akcję w swoim ręku. Na terenie Dolnego Śląska działa w tej chwili 714 kursów dla analfabetów, na które od listopada br. uczęszcza 19.000 osób. Rzecz najciekawsza, że są kursy, na których frekwencja stale się wzmacnia; są również takie, na których w zastraszającym tempie maleje.

Akcja zwalczania analfabetyzmu nie odniosłaby jednak należytych wyników, gdyby nie współdziałała z

nią czynnik społeczny. Nie znaczy to jednak, że czynnik społeczny ma prowadzić podobne kursy na własną rękę. W tej chwili jeszcze 60 kursów prowadzonych jest bez udziału szkolnicza, przez OKZZ, Związek Samopomocy Chłopskiej i inne organizacje lokalne.

Kamieniem u szczytu akcji jest fałszywe, mieszczańskie, zakorzenione u nas psychiczne nastawienie do całej tzw. „akcji społecznej“. Społecznicy z reguły uważani są za ludzi, lubiących bujać w obłokach; ich działalność zbywa się często po błażliwym spojreniem i lekceważącym machnięciem ręki. Traci się wiele wzniosłych słów pochwały i aprobaty, poklepuje się poufale po plecach po ramieniu, jednakowoż to wszystko, co nie ma na sobie stempla państwowego czy samorządowego, pachnie tanim woluntaryzmem i amatorszczyzną.

Dlaczego akcja zwalczania analfabetyzmu, akcja tak ważna dla całego państwa i społeczeństwa, pozostawiona ma być wyłącznie decyzji czynnika społecznego?

Zwalczanie analfabetyzmu, należyte rozplanowanie i przeprowadzenie całej akcji jest zagadnieniem państwowym na dużą skalę. Posiada ono ogromne, niedoceniane często znaczenie.

Dopiero z chwilą przejęcia przez szkolnictwo całej akcji, może nastąpić odpowiednia rejestracja analfabetów, przeprowadzona pod pewnymi rygorami, a następnie — zaplanowanie całej akcji. Zarówno Powiatowe Rady Narodowe, jak i organizacje polityczne i społeczne mogą okazać szkole daleko idącą pomoc, nie są jednak powołane do prowadzenia akcji na własną rękę.

(leg)

TRAGEDIA

ziemi amerykańskiej

Wnikliwy artykuł Witolda Konopki podaje, jak w ciągu paru pokoleń kapitalizm amerykański zniweczył ziemię, którą w ciągu 8000 lat kształtowały siły przyrody.

„Fizjologia twórczości“

Jan Parandowski — prezes Penclubu omawia wpływ najbardziej prozaicznych okoliczności na formę i treść utworu literackiego.

Nr 12 „Problemów“

zawierający te interesujące artykuły już ukazał się w sprzedaży. W 199

Plan likwidacji wiekowego zacofania

ABY stwierdzić różnicę między przedwojenną Polską A i B niekoniecznie trzeba było sięgać do roczników statystycznych. Wystarczyło po paru godzinach jazdy pociągami wysiąść w którymś z miast i miasteczek Lubelszczyzny czy Białostoczczyzny, a nawet województwa warszawskiego, by natychmiast uświadomić sobie ogromny rozdział ekonomiczny i społeczny między uprzemysłowioną zachodnią częścią kraju — tak zwaną Polską A, i zacofaną, wyłącznie niemal rolniczą Polską B.

Pierwsze lata po drugiej wojnie światowej niewiele mogły zmienić w tej dziedzinie. Upięły one pod znakiem odbudowy naszego przemysłu. Fabryki — oczywiście — po zostawały na tym samym miejscu i stosunek uprzemysłowienia jednych województw wobec drugich nie uległ zmianie.

Podane przez mjr. Minca na Kongresie Zjednoczenia cyfry w blasku wczynnym skrócie ukazały nam głębokość i wagę problemu. 71 proc. robotników zatrudnionych jest w przemyśle trzech województw: górnośląskiego, łódzkiego i dolnośląskiego. Trzy inne województwa o tej samej powierzchni mają niespełna 7 proc. ogólnej liczby robotników (Olsztyn, Białystok, Lublin).

Zmiana ustroju w Polsce i powstanie demokracji ludowej stwarzają warunki dla szybkiego uprzemysłowienia rolniczej części kraju, dla podniesienia jej stopy życiowej i kultury.

Wytyczne planu 6-letniego przewidyują wykonanie tego zadania. Większa część nowych zakładów, które budowane zostaną w trakcie wykonywania planu, przypada na województwa mało dotychczas uprzemysłowione. Zakłady te zatrudnią 200 tysięcy robotników spośród ogólnej liczby 300.000 osób, które znajdują pracę w nowych zakładach.

Nowe zakłady staną się bazą dla szkolenia kadr, wchłoną w siebie młodzież chłopską, dając jej kwalifikacje techniczne. Powstanie kadr kwalifikowanych robotników na terenach rolniczych wyrzucić musi po ważny wpływ na podniesienie poziomu techniki na wsi, a tym samym przyczyni się do jej postępu.

Strum.

Wieczory teatralne

„Lew na placu“

Sztuka Ilii Erenburga

w Państwowym Teatrze Dolnośląskim

„Lew na placu“ jest utworem teatralnym, stojącym na pograniczu wysokiej klasy publicystyki. Nie stanowi on zjawiska nowego w dziejach dramaturgii. Widzowie polscy znają podobne sztuki. Należą do nich m. in. komedie Bernarda Shawa, w których cały zrab scenicznej akcji rozprowadzony jest w polemice występujących postaci.

Akcja sztuki Erenburga umiejscowiona jest we Francji, ale atmosferę francuską wywołują tylko nazwiska bohaterów i ich politycznych patronów. Szerokość geograficzna jest w istocie sprawą nie ważną; ważniejszy jest pion społeczno-polityczny występujących postaci. Są więc one nie tyle typami narodowymi, ile społecznymi. Cechy narodowe współgrają natomiast, zgodnie z cechami społecznymi, politycznymi w osobie Jamesa Law'a.

Jego brak kultury, tępotę, arogancję, admiraację dolara, brak ogłady i dobrego smaku — to syntetyczne cechy amerykańizmu. Ilek nam o duchowym wnętrzu tej postaci mówi choćby ta jego wypowiedź, że „kino „Gloria“ w Jacson jest piękniejsze od katedry Notre Dame“. To jedno zdanie mieści w sobie wszystko, odsłania od razu całą postać; gdyby nawet James

Law niczego więcej w sztuce nie powiedział, byłby w swym rysunku równie doskonały.

Optymistyczny wydźwięk epilogu rozgrywa się na innej płaszczyźnie. Pomieszczenie realizmu z romantyzmem było świadomym czynem autorskim: „Dostę gadałicie przez tyle lat i przez pięć aktów!“ — wołają robotnicy wchodzący na scenę. Zdanie to podkreśla świadome konwencjonalizm sztuki, — tak, jak świadomie sprawy sztuki wprowadza w ogólnoludzką nurt głos z widowni w epilogu.

„Lew na placu“ — nie jest sztuką łatwą do zagrania; inscenizacja musi wydobyć z tego niezwykłego, pełnego głębi myśli i świetnych sytuacji utworu wszystko, co pod względem ideowym jest ważne i istotne; równocześnie musi ona stworzyć spektakl zwarty i interesujący. Reżyser Karol Borowski przy opracowywaniu tego utworu zastosował ciekawą i na naszych scenach stosunkowo mało znaną metodę interpretacyjną. Aktor odgrywa rolę daną postać — świadomie nie wżywa się w nią, zachowując pominięty własnym człowiekiem „ja“ i interpretowaną postacią dystans, — ba, akcentując nawet swój stosunek

Korespondencja API dla „Słowa Polskiego“

Paryż, w grudniu Cens'a była rzeczywista, źródła jej należało szukać w mózgowym ośrodku koordynacji mowy. Innymi słowy, bezpośrednie rozpoznanie ewentualnej symulacji było niemożliwe. Aby tym nie mniej dociec prawdy, lekarze uciekli się do osławionego „eliksiru prawdy“, nazwanego dość arbitralnie przez prasę francuską „serum de verite“.

W ambulatorium urzędu śledczego dokonali oni badanemu wstrzyknięcia niewielkiej dawki leku usypiającego, zwanego pentotalem, pow szechnie skądinąd stosowanego w chirurgii. W stanie półśpienia były milicjant „przemówił“ bez zająknięcia i dostarczył tym samym drugo cącego dowodu symulacji.

Sprawa jednak na tym się nie skończyła, gdyż b. milicjant, urażony w swym „poczuciu sprawiedli-

wości“, zaskarżył trzech lekarzy, którzy zabieg tego dokonali, o gwałt fizyczny na jego osobie i naruszenie tajemnicy lekarskiej. W ten sposób rolę się odwróciła i na ławie oskarżonych zasiadli trzej wybitni psychiatrzy, a sprawa stosowania leków znieczulających przez władze śledcze została w toku rozprawy jeszcze raz gruntownie rozpatrzona, zarówno z punktu widzenia lekarskiego, jak i prawniczego.

W pierwszym rzędzie powołani eksperci zwrócili uwagę na konieczność rozróżnienia między narko-analizą a narko-diagnozą. Narko-analiza polega na wydobyciu istotnych wyznań u półśpiącego pacjenta, znajdującego się w stanie, w którym jego wola i panowanie nad sobą są osłabione. Metoda ta jest szeroko stosowana w praktyce psychiatrycznej. Dostarcza ona lekarzom psychoanalikom cennego materiału, pozwalającego na ustalenie źródeł utajonych konfliktów wewnętrznych, stanowiących przyczynę zakłóceń psychicznych.

Lekarze i prawnicy są zgodni co do tego, że materiał, otrzymany w wyniku indagacji półśpiącego delikwenta nie może być uznany za prawdę bezwzględną. Niezależnie zaś od tego złamanie woli obrony przestępstwa przy pomocy środków narkotycznych, musi być uznane za krzywdzące naruszenie podstawowego prawa obywatelskiego, jakim jest prawo oskarżonego do obrony.

Dr. Heuyer, broniąc się sam i przemawiając w imieniu swych kolegów współoskarżonych, położył jednak cały nacisk na fakt, że zabieg dokonany na milicjancie Cens, nie miał nic wspólnego z wspomnianą narko-analizą i był zwykłą czynnością diagnostyczną, stosowaną od dawna, w szczególności przez lekarzy wojskowych dla demaskowania symulantów. Historia tego odkrycia jest długa, sięga czasów wielkiego neurologa Charcot i Babińskiego — słynnego lekarza francuskiego, pochodzenia polskiego. W danym wypadku oskarżeni nie wykroczyli poza to, co praktykuje się od dawna i ograniczyli się wyłącznie do diagnozy, do stwierdzenia, że przestępcy posiadają zdolność mówienia. Nie usładowali oni natomiast w żadnej mierze wdrzeć się w tajemnice badanego, wbrew jego woli.

Dr. J. B.

Tadeusz Banaś.

Kozi problem

O trudnościach w zdobywaniu mleka pisaliśmy już niejednokrotnie. Co przeczniejsi wrocławianie po prostu zaopatrują się w krowy, a mniej zamożni choćby w kozy, byle zdobyć ten wartościowy płyn. Okazuje się, że tych ostatnich, tzn. kóz, jest nawet dość dużo w mieście, zwłaszcza, że są tańsze niż krowy i wyżywienie ich mniej kosztuje. Taka koza zje bowiem tyle co. Tam skubnie trawę, tu nadje krzaczek, gdzie indziej znowu jakiś kwiatek zmarznięty i jakoś żyje. Trawki, krzaczki i kwiatki mamy dzięki plantacjom miejskim już dość dużo w naszym mieście i nie ma obawy, żeby kozy zginęły z głodu. Co więcej, niektóre tak się już przyzwyczaiły do samowolnego korzystania z pastwisk, jak np. w parku Szczytnickim, że chodzą sobie samopas i dopiero wieczorem same wracają do swych stajenek.

I kozy i właściciele są z tego stanu rzeczy bardzo zadowoleni.

Niestety, nie można tego samego powiedzieć o plantacjach miejskich, które twierdzą, że takie waleśjące się kozy robią szkody, idące w tysiące złotych.

Sprawa nawet oparła się o Miejską Radę Narodową i tam, ponieważ nie znalazł się ani jeden radny, który by stanął w obronie kóz, na domiar złego powzięta została uchwała, że takie waleśjące się po parkach i zieleniach miejskich kozy, będą konfiskowane, a właściciele ich zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

W ten sposób dla właścicieli kóz wylania się obecnie poważny problem ich wyżywienia i prawdopodobnie będą musieli jak najrychlej rozglądać się za jakąś paszą dla tych sympatycznych zwierząt.

Tak to wskutek bardzo niewyrozumiałego stanowiska MRN skończyć się gotowa koza idylla w naszym mieście.

Tuwicz

Notatnik wrocławski

• Zyczenia noworoczne dla Prezydenta i Rządu R.P. od przedstawicieli władz i urzędów, partii politycznych, organizacji społecznych itd. będą przyjmowane w gmachu Urzędu Wojewódzkiego, przewodniczący wojewódzkiej Rady Narodowej i wojewoda wrocławski w dniu 1 stycznia o godz. 12-tej.

• Wszystkim członkom Związków Zawodowych województwa wrocławskiego składa za naszym pośrednictwem najserdeczniejsze życzenia na noworoczne Okr. Kom. Związków Zawodowych we Wrocławiu.

• 38.257 zł. wpłacono do naszej redakcji pracownicy Spółdzielni Komunikacyjno-Transportowej we Wrocławiu na fundusz budowy Domu PZPR. Jest to suma uzyskana z przepracowanej jednej godziny dziennie więcej, w okresie od 26 listopada do 16 grudnia, celem uczczenia Kongresu Zjednoczenia.

• Przypominamy, że dodatkowe szczepienia przeciwgruźlicze BCG dla wszystkich spóźnionych z terenu miasta rozpoczynają się 12 stycznia.

W dniach 12. 1., 15. 1. i 19. 1. szczeniaki będą dzieci, których nazwiska zapisują się od litery A do F. Punkt szczepień: — ul. Mikołaja, PCK.

• 37 mł. zł. z kredytów skarbowych i specjalnego funduszu Min. Kultury wydała WDO na remont zabudowy we Wrocławiu w roku 1948.

• 849 wycieczek związków zawodowych i 134 wycieczek chłopskie obsługi „Orbis” w okresie trwania Wystawy Ziem Odzyskanych.

• Najbliższa premiera teatru „Ener-

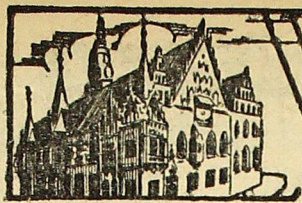
Z sali sądowej

Harce szoferów

Ob. Janina H. w momencie, gdy wysiadła z tramwaju nr 3 na ulicy Ruckiej — została potrącona przez jadącego od strony placu Solnego motocyklistę — Mariana Semetę, doznając obrażeń, które okazały się w skutkach tragiczne.

Mianowicie Janina H. była od 2 miesięcy w ciąży i z powodu wypadku nastąpiło poronienie, a nadto utraciła zdolność rodzenia. Całkowitą pewnością co do tego ostatniego — można będzie ustalić jednak dopiero po jej wyleczeniu.

Marian Semeta do winy się nie przyznaje, twierdząc, że jakkolwiek jechał wbrew obowiązującym przepisom ul. Ruckiej — to jednak z nieznaną szybkością i zaprzecza, wbrew zeznaniom świadków, jakoby potrafił wysiedlać z tramwaju Janinę H.



Wręczenie nagrody literackiej miasta Wrocławia

Laureat prof. Mikulski mówi o swojej książce

Ostatnie w tym roku, plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej miało szczególnie uroczysty charakter, odbyło się bowiem na nim wręczenie nagrody literackiej miasta Wrocławia prof. Tadeuszowi Mikulskiemu — jako tegorocznemu laureatowi — oraz Janowi Pierzchałemu i Jerzemu Pytlakowskiemu, jako wyróżnionym przez specjalnie powołane jury.

Do przybyłych na posiedzenie laureatów prof. Mikulskiego i Jana Pierzchały (J. Pytlakowski nie mógł być obecny) wygłosił serdeczne przemówienie wiceprzewodniczący Rady Rozgórski prowadzący obrady. Podkreślił on, że wybór jury był zupełnie trafny, a cieszyć się na leży, że nagrodę otrzymuje literat wrocławski, który napisał pracę, udowadniającą polskość naszego miasta. „Robotniczy Wrocław i jego świat pracy” potrafił ocenić ten wysiłek i przez Radę Narodową daje dziś temu wyraz.

Mówca podkreślił równocześnie, że Wrocław z radością powitał też fakt, że wyróżnienie jury spotkało i drugiego wrocławianina, studenta tutejszego Uniwersytetu — Jana Pierzchałę.

Po przemówieniu wiceprezes Rozgórski wręczył obecnym na sali laureatom dyplomy pamiątkowe oraz czek. Tegoroczna nagroda literacka miasta Wrocławia wynosiła 250 tys. zł, zaś obaj wyróżnieni literaci otrzymali po 76.000 zł.

Z kolei zabrał głos prof. Mikulski, który dał wyraz swej radości, że książka jego „Spotkania wrocławskie” została wyróżniona. „Uświadamiam sobie — mówił — że jest to nagroda otrzymana po Annie Kowalskiej, która założyła dynastię laureatów wrocławskich. Wzgląd ten stał się w moich oczach jakoś szczególnie wartościową”. W przemówieniu swym prof. Mikulski zapoznał słuchaczy z tematyką swej książki.

Po prof. Mikulskim przemówił Jan Pierzchała, który oświadczył: „Dzień dzisiejszy jest największym i najpiękniejszym dniem w moim życiu. Otrzymałem nagrodę, jest dla mnie tym cenniejszą, że otrzymuję ją wspólnie z profesorem Mikulskim, u którego studiuję i którego radom wiele zawdzięczam”.

Po rozdaniu nagród rozpoczęły się dalsze obrady plenum, według porządku dziennego. W toku obrad Rada przeprowadziła m. inn. całkowitą reorganizację swoich komisji, które w większości, wskutek zmian personalnych, były już mocno zdekompletowane.

Komisje finansowo-budżetowa i kontroli społecznej zostały powiększone, ze względu na obszerny zakres ich działalności. Komisja finansowo-budżetowa liczy obecnie 11, zaś komisja kontroli społecznej 21 członków.

Złożeniem przez wiceprzewodniczącego Rozgórskiego wszystkim radnym życzeń pomyślnego Nowego Roku, ostatnie w 1948 roku plenarne posiedzenie MRN zostało zakończone.

T. T.

Zyczenia

noworoczne MRN

Na plenarnym posiedzeniu MRN w dniu 30 grudnia 1948 uchwalony został przez akklamację następujący wniosek:

Miejska Rada Narodowa miasta Wrocławia składa jak najserdeczniejsze życzenia noworoczne przodownikom pracy i społeczeństwu wrocławskiemu.

Zbliżają się wybory do komitetów dzielnicowych

Prawdopodobnie już w połowie stycznia 1949 r. przeprowadzone zostaną wybory do komitetów blokowych i dzielnicowych.

Miejska Rada Narodowa na swym ostatnim posiedzeniu w dniu 30 bm. dokonała wyboru przewodniczących i wiceprzewodniczących komitetów dzielnicowych. Jak wiadomo, Wrocław podzielony został na 9 dzielnic (obwód II-gi podzielony jest na dwie dzielnice, ze względu na dużą liczbę mieszkańców), wybrano więc dziewięciu przewodniczących oraz 8 zastępców, a mianowicie: obwód I — Jan Misik — przewodniczący, mgr. Małewski zastępca; obwód II Roman Fundowicz — przewod. Wyrobek — zast.; ob-

wód III — Bolesław Lemieszewski — przewod., mgr. Broszkowski — zast.; obwód IV — Włodzisław Altyński — przewod., Lange — zast.; obwód V — Tadeusz Gutowski — przewod., Dionizy Dylewski — zast.; obwód VI — Franciszek Ziolkowski — przewod., dr. W. Bertyński — zast.; obwód VII — Roman Sarna — przewod., Pasiecznik — zast.; obwód VIII — Zdzisław — przewod., zaś zastępcą wybrany zostanie dodatkowo; obwód IX — Ant. Teterczy — przewod. i Jan Bednarski — zastępcą.

Wybrani przewodniczący i zastępcy w najbliższych już dniach rozpoczną przygotowania organizacyjne do wyborów. (—)

Spółcześnieść pośpiesz z pomocą swojej młodzieży artystycznej

„Istnieje wiele organizacji, które opiekują się młodzieżą szkół wyższych, brak dotychczas instytucji, która zapiekujełaby się młodzieżą szkół artystycznych” — powiedział w swoim referacie mgr. Halpon na zebraniu organizacyjnym przedstawicieli wrocławskiego świata kulturalnego, związków zawodowych i instytucji społecznych, które miało za zadanie wyłonienie Komitetu Organizacyjnego Rady Opiekuńczej Młodzieży Szkół Artystycznych.

Mgr. Halpon przedstawił zebrany stan, w jakim znajduje się bursza dla słuchaczy Wyższej Szkoły Muzycznej we Wrocławiu. W związku z koniecznością wykształcenia dużej ilości muzyków, którzy mogliby pełnić na nowe tory pracę w 80 świetlicach

Wrocławia, Szkoła nie kształci wirtuozów. Powinien powstać typ artysty, który nie „gra, maluje, tworzy — sobie a muzom”, lecz typ artysty, który stanie się żołnierzem w wielkiej rewolucji kulturalnej, który pójdzie z tą kulturą w masę.

Wrocławski internat muzyczny liczy 50-60 osób. Gdyby nie ofiarność współkollegów, młodzieży ci ludzie zostaliby bez chleba.

W dyskusji zabrał głos rektor WSSP Geppert, dr Jochelson i inni. Wszyscy dyskutowali podkreślali potrzebę utworzenia organizacji opiekuńczej, która umożliwiłaby kształcenie nowego narybku młodzieży artystycznej we Wrocławiu.

W rezultacie godzinnych obrad postanowiono powołać Komitet Organizacyjny, do którego wejdzie kilka osób ze świata kulturalnego Wrocławia, m. in. rektor prof. Geppert, mgr. Halpon, dr Jochelson i inni. Skład komitetu ustalony będzie za kilka dni, a zebranie organizacyjne odbędzie się przed 13 stycznia.

Obrady otworzył nac. Porejko, a przewodniczył im prez. Rozgórski. (G)

Do 15 stycznia miasto ma otworzyć ślizgawkę

Poruszony przez nas fakt, że miasto nie ma dotychczas odpowiedniej ślizgawki i młodzież korzysta „z dzikich miejsc” przy ślizganiu się, był tematem obszernej dyskusji na MRN.

Wielu radnych wypowiedziało się za koniecznością utworzenia w mieście kilku lodowisk, z których młodzież mogłaby korzystać, przy czym podkreślono, że stanowczo należy zabronić ślizgania się na fosie miejskiej i kanałach odrzańskich.

Radny Marczyński złożył wniosek, ażeby na pergoli na terenie W. Z. O. utworzyć publiczną ślizgawkę. Na basenie sportowym jest to niemożliwe, ponieważ basen łatwo mógłby zostać uszkodzony. Rada przyjęła wniosek jednogłośnie, zalecając Zarządowi Miejskiemu, żeby do dnia 15 bm., o ile tylko warunki atmosferyczne będą sprzyjały, ślizgawka na pergoli została otwarta.

Spacerem po Wrocławiu

Noc sylwestrowa

Wrocław żegna dziś rok 1948. Wielobarwne plakaty zapraszają nas na liczne imprezy sylwestrowe, urządzane w różnych punktach miasta. Artysty Teatru Dolnośląskiego, Opery i Baletu przygotowali wieczór pełen niespodzianek. Powitamy Nowy Rok pieśnią, uśmiechem, tańcem W kinie „Śląsk” artyści operetki z Xenią Grey na czele — reprezentują naszą miasteczko. Wesolo zapowiada się Noc Sylwestrowa w Klubie Inteligencji Pracującej. Poza tym zapowiedziano wiele zabaw i imprez sylwestrowych w całym mieście.

Doświadczenia ubiegłych lat budzą w nas nadzieję, że również Noc Sylwestrowa upłynie pod znakiem umiarkowania i w ciepłym naszym umiarkowaniu

Widowiska i imprezy

Teatr

TEATR WIELKI, dziś o godz. 19.30 — Koncert z udziałem Kazimierza Pełedy.
TEATR POPULARNY, dziś o godz. 19-tej — „Tu mówi Tajmyr”.
TEATR MŁODEGO WIDZA, ul. Rzeźnicza 12 — dziś o godz. 19-tej — „Muzyka na ulicy”, komedia muzyczna Pawła Szuka.

Teatr Ludowy „Energetyk”

Lowiecka 25

operetka

„BAJADERA”

31 grudnia o godz. 19.15 przedstawienie SYLWESTROWE. Nowy Rok 1 stycznia godz. 19.15 — Jubileuszowe przedstawienie.
25-ty raz
Przedprzedaż w PDT od godz. 16.30 i w kasie teatru od godz. 16.30
K 7357

TEATR „ENERGETYK”, ul. Lwiecka nr 25 — dziś o godz. 19.15 „Bajadera” operetka.

Dziś Dziś

Zabawa

Sylwestrowa

całą noc w salach hotelu „Polonia”

Świerczewskiego 66, tram. 0, 2, 7, 9, 10, 14, 15, 16. Bilety 300 zł. Zw. Zaw. Samorz. 200 zł. 2 BUFETY obfite, 2 ORKIESTRY DOBOROWE.
K 7341

FOTOPLASTIKON, ul. Gen. Świerczewskiego 20 wyświetla codziennie od godziny 9-21 — „Praga — Norymberga Czeska”

Kino

„ŚLĄSK”, ul. Gen. Świerczewskiego 41 „Cygańska miłość” (ang.); w dni powszednie godz. 15.15, 17.45 i 20.15; w niedz. godz. 12.45 — dozwolony od lat 16.

ARTYŚCI OPERETKI

zapraszają do kina ŚLĄSK dnia 31. 12. br. godz. 22.30 na

wieczór sylwestrowy

HUMORU, TAŃCA I PIOSENKI p.t.

witamy NOWY ROK

Szczegóły w afiszach 11932

„SCALA”, ul. Mikołaja 37 „Kraakati” (czeski); w dni powsz. godz. 16, 18 i 20, w niedz. godz. 14 — dozwolony od lat 18.

„WARSZAWA” — ul. Fredry 16 — Harry Smith odkrywa Amerykę” (radz.); w dni powsz. godz. 16, 18 i 20, w niedz. godz. 14.

„POLONIA”, ul. Zeromskiego 53 — „Syn pułku” (radz.); godz. 16, 18 i 20; w niedz. godz. 14.

„PIONIER” — Kino Aktualności — ul. Stalina 71 — Polska Kronika Filmowa nr 52/48: Razem, Sztuczne rozmnażanie ryb. Pszenica — hybryda; w dni powsz. godz. 15, 16, 17.45 i 20.

„TECZA”, ul. Kościuszki 177 — „Pościg” (ang.); godz. 16, 18 i 20; w niedz. od 14.

„FAJFA”, Psie Pole — „Niepotrzebni mogą odejść” (ang.); w dni powsz. godz. 19, w niedz. godz. 15.30, 17.45 i 20. Czynne tylko w piątki, soboty i niedziele.

Nocne dyżury aptek

Pod „Zgodą” — Witosza 47
„Jeleniem” — Rynek 44
„Ód” — Olszewskiego 75
„Piastowska” — Nowowiejska 25

Prośba do PKS-u

Pierwszy autobus z Zakrzewia wyjeżdża o godzinie 6-tej rano, a pierwszy autobus z Psiego Pola o godz. 5.30. Ponieważ z Psiego Pola do Zakrzewia jest zaledwie 3 km i droga jest dobra, lepiej by było, gdyby pierwszy autobus z Zakrzewia wyjeżdżał o 5.30 rano. Chodzi o to, że autobus, odjeżdżający o godz. 6-tej z Zakrzewia, kursuje zbyt późno i wskutek tego poważna ilość osób, spieszących do pracy do Wrocławia na godz. 7, przyjeżdża w ostatniej chwili, albo nawet po godzinie 7-mej, mając niestety jeszcze duży od cinek drogi od przystanku autobusowego do zakładu pracy. Czy nie dałoby się przejechać o pół godziny terminu przejazdu autobusu przez Zakrzew, tak, by do Wrocławia przybywał on już o godz. 6.30 rano?

Nasi czytelnicy w Zakrzewiu — to przeważnie robotnicy wrocławskich zakładów przemysłowych. Doświadczenie się na termin do pracy zmusza ich teraz, w czasie zimy, do jeżdżenia rowerami, co jednak nie

dla wszystkich jest rozwiązaniem, gdyż nie każdy posiada rower i może na nim jeździć podczas zimy. Sądymy, że wrocławska dyrekcja PKS-u uwzględni potrzeby ludności z Zakrzewia.

Co się dzieje w kinie „Polonia”

„Film Polski” otworzył dla młodzieży kino „Polonia” na ulicy Żeromskiego. Czyra bardzo piękny, zwłaszcza, że przyswieszcza mu cele wychowawcze. Lecz to, co się dzieło w tym kinie w okresie świąt, było wysoce niepedagogiczne.

Tłumy młodzieży pragnęły zobaczyć film „Timur i jego drużyna”. Tymczasem kasa, w której sprzedaje się bilety młodzieży, była zamknięta, tak, że wszystko rzuciło się

do kasy, w której sprzedaje się normalne bilety dla dorosłych. Dorosłych było zaledwie kilka osób, tak, że młodzież całkowicie opanowała sytuację. Powstał nieopisany zamęt. Młodzież pchała się bez żadnej kolejki, kto był silniejszy, odtrącał słabszych, podniosły się krzyki i piski trawianych dziewcząt i małych chłopców, dzieci spokojniejsze ze łzami w oczach prosiły starszych o interwencję.

Kilka starszych osób próbowało zaprowadzić jakiś ład, lecz bezskutecznie, omal same nie uległy przewróceniu. Sam wyciągnąłem trzy dziewczynki spod nóg rozkrzyczanych wyrostków. Z personelu kina, poza kasjerką w kasie, nie było nikogo.

Oddziaływanie wychowawcze filmu powinno zacząć się już w hoku przy kasie. W kinie młodzieżowym musiałby być ktoś, kto by czuwał nad porządkiem i nancytby młodzieży ładu i organizacji. Jeśli „Film Polski” nie ma odpowiedniego personelu, niech zajmie się tą sprawą organizacje społeczne (np. ZMP).

Taką skargę otrzymaliśmy od naszego czytelnika, ob. Władysława Brodzkiego. Przychylamy się całkowicie do jego zdania, że kino młodzieżowe powinno nie tylko dawać rozrywkę, lecz także uczyć i wychowywać. Sądymy, że zarówno „Film Polski”, jak i organizacje młodzieżowe zajmą się tą sprawą.

„Pracująca”. Możemy opublikować skargę Obywatelki, ale tylko wtedy, gdy będziemy posiadali pełny adres, aby móc przekazać ew. odpowiedź odpowiednim władzom.

„Zrozpaczona”. Niestety, w sprawach indywidualnych nie możemy apelować do ofiarności Czytelników.

„Stala czytelniczka”. Pisze, że w odpowiedzi na ogłoszenie o dostawie węgla do domu, zgłaszają się klienci na Rynek nr. 5, gdzie zgłoszenia przyjmuje portier. Niestety, upływa kilka dni oczekiwania i ustawicznych interwencji u tego portiera, zanim węgiel zostanie dostawiony, pomimo zapewnień, że dostawa odbywa się natychmiast.

Publikując to zażalenie, prosimy jednocześnie o usprawnienie rozdziału węgla i dotrzymanie terminów. Trudno wymagać bowiem, aby klienci po kilka dni czekali na węgiel, nie mogąc ruszyć się z domu.

„Dwie uczennice”. — Specjalnej szkoły baletowej we Wrocławiu nie ma. Najlepiej zgłosić się do Dyrekcji Opery Dolnośląskiej we Wrocławiu na pl. Teatralnym.

„Stroskany Ryszard”. Jeśli Ministerstwo Żegligrz odmówiło Wam przyjęcia na kurs pilotów portowych z powodu braku odpowiednich kwalifikacji, musicie się o te kwalifikacje postarać. W tym celu prosimy o podanie nam, na jakich warunkach Ministerstwo przyjmuje kandydatów na kurs pilotów portowych, abyśmy mogli cokolwiek Wam poradzić.

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

MEBLE najkorzystniej sprzedasz, najtaniej kupisz Stalina 131 skład mebli. 11933

SYPIALNY nowoczesny i inne meble sprzedam. Zalesie, Karłowicza 28. 18-21. 11373

BALONY na zabawy stale na składzie do nabycia. Wrocław, Odrzańska 2 w podwórzu. 11917

ODSTĄPIE sklep przy ul. Gen. Świerczewskiego. Wiadomość: Karłowice, Al. Kasprzowicza 70 m. 1 lub sklep papieru Gen. Świerczewskiego 93. 11901

SREBRNO każda ilość kupuje Pracownia Wyrobów Srebrnych Jan Fedorowicz, Wrocław, ul. Wojelecha Cybulskiego 29. 11893

SPRZEDAŻ — KUPNO — ZAMIANA. Reperacja maszyn, dziesiętnych, do szycia, różnych systemów, wirówek do mleka, na składzie posiadamy wszystkie części zamienne. Zamiejscowym za zaliczeniem. Gąsior, Łódź, Główna 46. K-7304

R Z E M I O S Ł U

Okręgu Wrocławskiego

składa życzenia Noworoczne dalszej owocnej pracy dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej

JOZEF KOTOWSKI

Przewodniczący

Okręgowego Związku Cechów we Wrocławiu

11863

Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych

Oddział we Wrocławiu, ul. Koliątaja 21

OGŁASZA PRZETARG

na generalny remont samochodu osobowego B. M. W. oraz na dostawę zapasowych części.

Termin składania ofert do dnia 4. I. 49 r. w zalakowanych kopertach w sekretariacie C.H.M.B., z napisem: Oferta na remont samochodu B.M.W.

Przetarg odbędzie się dnia 5. I. 49 r. o godz. 10-tej w Referacie Gospodarczym, ul. Koliątaja 21.

Zastrzegamy sobie dowolny wybór oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyny. K-7352

Życzenia Noworoczne

składa swej Sz. Klienteli

Jan Złotogórski

SKŁAD MATERIAŁÓW BIELSKICH

Wrocław, Olawska 4

K 7355

Kupcy

Cennik obowiązujący od dn. 1 stycznia 1949 r. na artykuły spożywcze pierwszego potrzeby na m. Wrocław i powiat wrocławski, marże zysku brutto na artykuły spożywcze i marżę zysku brutto na obuwie i wyroby skórzanego, obowiązujące również od 1 stycznia 1949 r. do odebrania w Zrzeszeniu Kupców Wrocław, Szewska 5. K 7351

Worki-sienniki

taśmy do izolacji rur, ściółki do podłóg poleca najkorzystniej „JUTA” Wrocław, Św. Antoniego 12. K 7343

ZGUBY, KRADZIEŻE

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę RUK na nazwisko Pawlacyk Jan. 11875

UNIEWAŻNIAM zagubione potwierdzenie odbioru (materiały pisemne), wydane przez Zrzeszenie Kupców Wrocław, Zakrzewska Teresa, Roosevelta 13. 11918

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: kartę ewakuacyjną nr 226 Grodno, dowód tożsamości, potwierdzenie rejestracji, zaśw. SP, zameldowanie, świadectwa szkolne, Zw. Zaw. i inne. Drewniczki Jerzy. Znalazca odda za wynagrodzeniem. Wrocław, Daszyńskiego 71/3. 11914

ZGUBIONO kartę RUK wydaną w Grudniaku na nazwisko Zudrak Włodzisław. 11890

22. 12. BR. ZGUBIONO na Dworcu Głównym dowód PKP na nazwisko Mirzajan Elzbieta, zam. Łódźka 27/4. 11889

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RUK Dzieńce Józef, Wrocław, Krakowska 25. 11888

ZGUBIONO książkę wojskową RUK wyd. Legnica nr 0510638 s/a, samochodowe prawo jazdy na nazwisko Czuchnicki Leon, wieś Prusice, pow. Złotoryja. 11873

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RUK wydaną w Oleśniku, kartę rozpoznawczą, odcinek zameldowania na nazwisko Bijas Henryk, Gorlice, pow. Oleśnica. 11903

UNIEWAŻNIAM kartę ewakuacyjną wydaną we Lwowie na nazwisko Sikorska Katarzyna, 2 odcinki zameldowania Sikorska Kat-Ludwika i Aleksandra-Elzbieta. 11889

ZGUBIONO książkę RUK Trzebnica 0499133 na nazwisko Kania Stanisław, zam. Naroczych, gm. Chobien, pow. Wołów. 11892

ZAGUBIONO dokumenty: książeczkę wojskową, dowód osobisty, akt ślubny, odcinki zameldowania, metrykę dziecka, akt własności mebli, dowody do otrzymania paszportu zagranicznego, legitymację na medale za Odre i Nyse, za Zwycięstwo, Frydman Derko, dowód osobisty Józef Frydman Senta. 11948

SKRADZIONO legitymację kolejową nr 351703, legiti. Związku Zawodowców na nazwisko Berger Franciszek. Nysa. K 7349

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez PKU Paczków, dowód osobisty na nazwisko Koliś Tymoteusz, Maków, pow. Grodzki. K 7348

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RUK Kalisz na nazwisko Dudek Władysław, Kostrzyca, pow. Jelenia Góra. K 7347

ZAGUBIONO świadectwa: naturalne, kursów szoferskich z pozwoleniem, legitymację służbową Ubezpieczalni Społecznej, kartę rejestracyjną RUK Płock na nazwisko Zaleski Zenobiusz, Jeleniogórskie Zakłady Papiernicze, Kiliński 29. K 7346

ZAGUBIONO legitymację: kolejową nr 131093 DOKP Wrocław, PPR oraz Klubu Wędkarskiego, na nazwisko Butkiewicz Eliaz, Jelenia Góra. K 7345

ZAGUBIONO prawo jazdy czerwone oraz kartę rozpoznawczą (kennkarta) na nazwisko Cebula Kazimierz, Jelenia Góra, Sportowa 1. K 7344

ZAGUBIONO zaświadczenie RUK Brzeg na nazwisko Nowak Marian, zam. Ratowice pow. Olawa. 11895

POSAD POSZUKUJĄ

PRZYJMĘ przepisywanie na maszynie po południu. Zgłoszenia „Słowo Polskie” „Maszynistka”. 11913

KRAWIEC na pierwszą kategorię weźmie robotę z firmy. Oferty „Słowo Polskie” pod „Krawiec”. 11997

WOLNE POSADY

SAMODZIELNA gospodyni do 3-ech osób z dzieckiem potrzebna. Wrocław — Karłowice, Wybickiego 9 I ptr. 11954

PRZYJMĘ uczciwego współnika z dobrą prewencją do współpracy w sklepie komisowym z niedużym wkładem. Wiadomość: Biuro Złocen „Express” Kłuczborska 21/3. 11917

POMOC domowa do dziewięciomiesięcznej dziecka potrzebna zaraz. Zgłoszenia od godziny 16. Ul. Stalina 178 mieszkanie 8. 11915

STOLARZE budowlani — akordziści zostaną przyjęci: Wrocławska Spółka Budowlana, Ustronie 1, boczna Stalina. 11911

POTRZEBNA starsza gospođa z dobrymi referencjami. Zgłoszenia godz. 16-18 Ujejskiego 11, Karłowice. 11905

POMOC domowa do małego gospodarstwa potrzebna. Wiadomość: Drogeria Traugotta 43. 11904

POTRZEBNA pomoc domowa zaraz. Wrocław, Miernicza 10/5. 11894

LEKARSKIE

LECZENIE ZWIERZĄT, szczepienie PSOW przeciwko nosowce ul. Stalina 37, tel. 26-71. 11927

NAUKA

KORRESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI. Informacje, Lublin skr. poczt. 105. K-6373

DO MATURY gimnazjalnej, licealnej, handlowej przygotowują profesorem specjalist. Wiczeorka 64/9. 11914

LOKALE

SAMOTNY poszukuje mieszkanie przy rodzinie. Zgłoszenia: Rynek 44 I piętro. 11919

POKOJ sublokatorski lub pokój z kuchnią potrzebny. Zgłoszenia „Kulturalny” Biuro Złocen „Express” Kłuczborska 21/3. 11913

POSZUKUJE pokoju przy rodzinie z opalem, okolica Śródmieście. Cena obywatna. Wiadomość: „Słowo Polskie” dla studentki „Janiny”. 11910

SKROMNY pokój przejściowy wynajmę intel. starsz. panu. Oferty „Słowo” pod „Wdowa”. 11990

RÓŻNE

PRZYJMĘ od 1 stycznia dwie kulturalne osoby na smaczne obiady domowe. Ośiem tysięcy miesięcznie w centrum miasta przy ul. Pomorskiej. Wiadomość: Wrocław, ul. Kłuczborska 6 m. 7 Głazewska. 11909

PIES, angielski fokssterier do odebrania. Kawiarnia Artystyczna, Plac Wolności 6. 11907

ZAGINĄŁ piesek czarny mały z ogonem puszystym. Za zwrot nagroda. Wrocław, Kłaziewska 3/17a. 11998

DOG (suka) do odebrania. Lompy 15/3 od 15-20-tej. Po tygodniu przechodzi na własność. 11935

W DZIEN wigilijny przy ul. Oleśnickiej zaginiona suka wilk. Łaskawy znalazca otrzyma wynagrodzenie. Chaberski, ul. Poniatowskiego 27 m. 1 — piekarnia. 11912

SŁOWO POLSKIE Nr 359 Str. 5

Fantastyczne bogactwa dna morskiego

A czkowiek dna mórz i oceanów stanowią teren najtrudniejszy do zbadania, to na podstawie prac już dokonanych można stwierdzić, że kryją one nieocenione bogactwa.

Co prawda uczonym oceanografom nie udało się jeszcze udzielić wyczerpujących odpowiedzi co do składników dna, wielu mórz, pokrywających 71 proc. powierzchni globu ziemskiego, ale pewne zdobyte badania i doświadczenia są już faktem realnym.

Znana jest głębokość oceanów i wiemy, że na niektórych odcinkach głębina jest tak wielka, że jeden z największych szczytów górskich Mont Everest znikłby pod powierzchnią wody. Uczni głowią się teraz, jak można by zyskiwać z dna morskiego do uprawy, ustalono bowiem, że ziemie pokryte morzami miałyby 300-krotnie większą wydajność pól niż wszystkie pola naszego globu.

Dorobkiem pracy oceanografów jest stwierdzenie, że niektóre dna oceanów pokryte są roślinnością tak bujną, że gęstwiną jej przypomina dzunglę. Poszczególne okazy roślinności dna morskiego dochodzą do gigantycznych rozmiarów. Rośliny te kwitną i owocują, przy czym okres kwitnienia pokrywa się z okresem wiosny i najintensywniejszego działania promieni słonecznych, a owoce wanie przypada na wczesną jesień.

Okres burz i rozkołysanie wód przerywuje powierzchnię dna morską, nierzadko pląg, a zwalone okazy flory morskiej nawożą glebę dna na nowy rozkwit życia roślinnego.

Niezliczona jest również fauna morska, żyjąca w głębinach. Największe okazy żyjących istot wod-

nych przebywają właśnie w pobliżu dna i nigdy nie ukazują się na powierzchni mórz. Żyje tam odmiana wieloryba, którego waga dochodzi do 150 ton.

Zawartość soli w wodzie morskiej jest również niejednakowa. Waha się ona w granicach od 3,3 proc. do 3,8 proc. Ciepłe prądy morza Śródziemnego mają bez porównania większą zawartość soli, niż np. wody Bałtyku.

Ostatnimi czasy oceanografowie prowadzą bardzo interesujące badania w zatoce Meksykańskiej. Spuszczają oni na dno ciężką metalową rurę, wyrzucaną prostopadle w morze z taką siłą, że zagłębia się ona na 3 metry w dno morskie. Szlam z dna morskiego, wydobywany za pomocą tej rury, jest przedmiotem badań i studiów, dających niezwykle bogate wyniki, dotyczące składników gleby podmorskiej i obrazu tego, co się tam dzieło przed tysiącami lat.

Zbadanie 140 milionów mil kwadratowych dna wszelkich mórz i oceanów świata, wymagać będzie bardzo wielu lat i olbrzymiej pracy naukowej, ale kto wie, czy nie stworzy to zupełnie nowej karty w dziejach ludzkości.

Zemsta namiastek Awitaminoza w zachodnim Berlinie

Wobec niedoboru świeżych warzyw w zachodnim sektorze Berlina, ludność żywi się tam przeważnie suszonymi jarzynami, a nawet suszonymi kartoflami dostarczonymi przez Amerykę.

Okazuje się jednak, że te namiastki odbijają się szkodliwie na stanie zdrowotnym mieszkańców, a zwłaszcza dzieci. Zwiększa się też śmiertelność wśród niemowląt, karminionych wyłącznie sproszkowanym mlekiem, pozbawionym witamin.

Wobec tego w tempie przyspieszonym wydaje się dzieciom do 1 roku życia paczuski tabletek witaminowych, po 20 sztuk. Porcja ta powinna im wystarczyć na 65 dni i zapobiegać szerzącej się awitaminozie dziecięcej.

Zakład Krawiecki Kos

Nysa, ul. Pruchnicka 3

z okazji świąt

BOŻEGO NARODZENIA i NOWEGO ROKU

składa swoim klientom serdeczne życzenia K 7303

Chcesz poznać soluszniczv kraj

budowniczych nowego ustroju

czytaj prasę Z.S.R.R.

Dzienniki — Bogaty wybór czasopism ze wszystkich dziedzin nauki.

Prenumeratę dzienników i czasopism radzieckich przyjmują wszystkie placówki „CZYTELNIKA”. Prenumeratę można opłacać również na

konto OKO Nr. I-8501 (Instytut Prasy — Prenumerata Zagraniczna)

Warszawa, Frascati 1.

W-193

Urlop się skończył — rozpoczynamy mistrzostwa

W niedzielę klasa B rozpoczyna drugą rundę mistrzostw bokserskich Dolnego Śląska. W pierwszej kolejce walk na czele poszczególnych tabel usadowiły się drużyny, które naprawdę reprezentują dobry poziom boks. Są nimi: Gwardia i Podchorążak Wrocław, i Odra Nowa Sól.

W grupie pierwszej ZMP Luban gości u siebie drużynę wojskowych WKS Promień z Zar. W pierwszym spotkaniu tych drużyn młodzieżowcy przegrali walką 0:16 z powodu zdekompletowanej drużyny. W rewanżowym spotkaniu liczymy się z remisem. Odra (Nowa Sól) gości u siebie „gwardzistów” z Legnicy i na pewno spotkanie to rozstrzygnie na swoją korzyść. W Legnicy „Odra” pokonała Gwardię w stosunku 10:6. Tym razem powinna wygrać również w podobnym stosunku.

W grupie drugiej rezerwa Zapłonu zmierzy się w Jeleniej Górze z Budowlanymi (Wrocław). Pierwsze spotkanie tych drużyn, które też odbyło się w Jeleniej Górze zakończyło się v.o. 16:0 na niekorzyść drużyny wrocławskiej z powodu spóźnienia się lekarza. Tym razem liczymy na zwycięstwo Budowlanych.

Gwardia Jawor wyjeżdża do Wałbrzyska i skrzyżuje swe ręce z Lustrzanką. Tym razem trudniej będzie wywalczyć punkty z Wałbrzyska. W Jaworze spotkanie tych drużyn zakończyło się wysokim zwycięstwem Gwardii w stosunku 12:4.

W grupie drugiej rezerwa Zapłonu wyjeżdża do Nowej Rudy. Z Wrocławia

Czarni wyjechali pokonani w stosunku 7:9. W Nowej Rudzie padnie przypuszczenie ten sam wynik, ale na korzyść gospodarzy. Gwardia wrocławska zdobyła punkty v.o. 16:0 z Dzielniarzem. W Świdnicy odbędą się derby lokalne. Zmierzą się osemki Atomu i Polonii. Pierwsze spotkanie tych drużyn zakończyło się zwycięstwem polonistów w stosunku 11:5, co powtórzy się prawdopodobnie w spotkaniu rewanżowym. Zaległe zawody Podchorążak — Pocztowiec przełożone zostały na dzień 6. 1., a rewanż na 2. 2. (R)

Na treningu w Ostrawie

Szkoda, że czołowe kluby polskie zbroją kotowaty obóz treningowy dla hokeistów, który odbywa się w Ostrawie. 20-ma na gwałt zbieranymi sportowcami polskimi zajęli się serdecznie trenerzy czescy oraz czołowi reprezentanci Czechosłowacji.

Na skutek nieobecności dr. Stamy i Bouska, którzy bawią w Szwajcarii trenerem Polaków został Cetkowski. W poniedziałek graczy naszych trenował znakomity hokeista amerykański Bousson, kapitan drużyny Racing Club de Paris, który bawi w Czechosłowacji.

W jubileuszowym turnieju KTH grać będzie ostatecznie 6 drużyn. Sparta z Preszowa, Cracovia, Wista, Legia, ŁKS i KTH. Rozegrane zostaną mecze i rewanże.

Gwiazda Wr. — ZKS Wr. 5:4

W świetlicy ZKS-u odbyły się towarzyskie zawody ping-pongowe pomiędzy mistrzami drugiej i trzeciej grupy. Drużyna Gwiazdy wystąpiła w osłabionym składzie niedocenianą przeciwnika i o mało nie wyszła pokonana z tego spotkania. Przy stanie meczu 4:4 decydująca grę wygrał Stachel zwyciężając Fajla. Doskonałą formą błysnął na tych zawodach Ormian. Jeżeli ten zawodnik utrzyma się nadal w tej klasie, wroży mu jedna z czołowych lokat na Dolnym Śląsku.

Wyniki poszczególnych setów:
Ormian — Kukawka 2:0, Stachel — Wenda 0:2, Brocki — Fajl 0:2, Ormian — Wenda 2:0, Stachel — Fajl 2:0, Brocki —

Kukawka 2:0, Ormian — Fajl 2:0, Stachel — Kukawka 2:1, Brocki — Wenda 0:2.
Sędziował Erlich — słabo. (R)

Trenujemy w nowej sali

Kierownictwo sekcji pięcioboju Samorządowca zawiadamia, że uzyskało nową lokal treningową w sali szkoły nr 35 przy ul. Roosevelta nr 15. Treningi odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19. Ze względu na ważność przygotowania dwóch ośmek przewidzianych do walk przedligowych, obecność na treningach konieczna.

Coraz więcej trenerów

Polski Związek Piłki Nożnej organizuje w dniach od 24 stycznia do 19 lutego kursy instruktorskie dla trenerów piłkarskich w Katowicach. Z Dolnego Śląska na kurs ten zostało powołanych 5 instruktorów. Są to: Aniot (Polonia), Mokrzycki, Stanisławski (Odra Wr.), Paczyński (Budowlani Wr.) i Woźniak „Artur” (ZMP Orzeł Zabkowice). (R)

Zurawski będzie walczyć w niedzielę

Tel. własny. — Delegacja wrocławskiego Samorządowca złożyła wizytę GUKF i Wydz. Sport. OKZZ prosząc o interwencję w PZB w sprawie zawieszenia reprezentacyjnej „muchy” — Zurawskiego. W rezultacie dzięki życzliwości i zrozumieniu czynników miarodajnych udało się doprowadzić do zebrania zarządu PZB, który postanowił odwieść pięściarza wrocławskiego. Zurawski wystąpi na pewno w niedzielnym meczu o wejście do ligi przeciwko Zjednoczeniu.

Skład Wrocławia wyglądać będzie następująco: Zurawski, Smaczynski, Kurowski II, Waluga, Miszcuk, Dering, Horboń i Ciechwierz.

Jest to najświeższa ośmka na jaką dziś stać mistrza naszego okręgu, bo start Kurowskiego I nastąpić może najwcześniej za dwa tygodnie.

31 grudnia w Krakowie odbędzie się mecz między Cracovią, która jest mistrzem Polski a ŁKS. Po zawodach tych obie drużyny wyjadą do Krynicy.

Pierwszy mecz hokejowy we Wrocławiu odbędzie się 1. stycznia między przyszłym przeciwnikiem Lnu Wałbrzych w walkach ligowych — Baildonem Katowice a doskonałym zespołem dawnego ŁKS, Samorządowca Wrocław.

Życzenia dla sportu Wrocławia

Miejska Rada WF i PW miasta Wrocławia z okazji Nowego Roku składa wszystkim organizacjom i klubom sportowym naszego miasta serdeczne życzenia owocnej pracy nad rozwojem i upowszechnieniem kultury fizycznej.

Konkurs na plakat »Pucharu Tatru«

Zachęcamy naszych plastyków do pracy

Ministerstwo Kultury i Sztuki i Główny Urząd Kultury Fizycznej w porozumieniu z Zarządem Głównym Związku Polskich Artystów Plastyków ogłasza dla członków ZPAF konkurs mieszany na plakat sportowy o temacie związanym z narciarstwem. Plakat ten propagować ma międzynarodowe zawody narciarskie o „Puchar Tatru”, które odbędą się w Zakopanem, w czasie od 23 lutego do 3 marca 1949 r. Termin składania prac upływa 15 stycznia.

Za najlepsze prace wyznaczono 3 nagrody: I — 100.000 zł, II — 75.000 zł, III — 50.000 zł. Prace nagrodzone stają się własnością GUKF z prawem reprodukcji. Zaproponowani otrzymają za udział w konkursie, po złożeniu prac, honorarium w sumie 10.000 zł.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w dniu 18 stycznia 1949 r.

Swiat i Cielowiek

NIE POŻYCZAJCIE KSIĄZEK!
Książki niektórych pisarzy Ameryki Łacińskiej kończą się następującym wzywaniem:
„Czytelniku! Jeżeli spodobała Ci się ta książka, nie pożyczaj jej nikomu, gdyż wówczas za tę przyjemność, której Ci dostarczyłem, płacić mi krzywdą, pozbawiając mnie nabywcę.”

Pożyczając książkę, wyrządzasz wielką szkodę materialną autorowi, który otrzymuje honorarium od każdego sprzedanego egzemplarza.”

PRASA PORNOGRAFII I SZANTAZU

Pod opieką gen. Mac Arthura rozpowszechniły się w Japonii szantazyści wydawnictwa. Są to gazety, które specjalizują się w publikowaniu utworów pornograficznych i we wszelkiego rodzaju szantazach. W mieście Niigata wydawcy takiej gazety złożyli w drukarni artykuł o wstydliwie intymnych szczegółach życia pewnej bogatej kobiety i posłali odbiórkę jej rodzinie z groźbą, że artykuł ten opublikują, jeżeli nie otrzymają w podanym terminie odpowiedniej sumy. W ten sposób „za robotę” to pismo 20 tysięcy jen.

Pismo „Asahi” donosi, że w 26 prefekturach Japonii wydaje się 528 takich gazet. (P)

KWIATY W ROLI ZEGARÓW

W odległych czasach, kiedy ludzkość nie znała jeszcze zegarów, różnie przejawy przyrody pozwalały na szym praszczurom orientować się, jaka jest w danej chwili pora dnia. Na podstawie dłuższych obserwacji ludzie przekonywali się, że wiele roślin posiada ciekawe właściwości, czyniące z nich naturalne zegary.

Na przykład kwiat powoju polnego otwiera swe kielichy punktualnie o godz. 4-ej rano. Mniej więcej w pół godziny potem czynią to kwiaty dzikiej róży. Pomiędzy godz. 5 a 6 rano budzą się różne gatunki ziół włóknistych. O godz. 6-ej wierzbowka, około 7-ej zawilec. Między godz. 8 a 9-tą przetacznik i stokrotki. Późno, bo o godz. 9-ej rozchyła płatki tulipan i roślina zwana „kurzyślepiem”. Dzbanszki tysiącznika rozchylają się dopiero o godz. 10-ej. O godz. 11-ej budzi się gęsie ziele.

Również o określonej porze wiele kwiatów stula płatki do snu w godzinach popołudniowych. Ludzie żyjący z przyrodą potrafili bez pomocy zegarków określić dokładnie godzinę, wyłącznie na podstawie zdobytych doświadczeń i bacznej obserwacji roślin.

WYJĄTKOWA DŁUGOWIECZNOŚĆ

Sto trzydziesty ósmy raz obchodził kołchoźnik Safar Russej. Oglądając wsi Morul, rejonu Szamchordskiego (Azerbejdżan) dzień swych urodzin, Rodzina starego kołchoźnika o-

bejmuje pięć pokoleń i liczy 98 członków — Safar ma 10-ciu synów i córek, 43 wnuków, 41 prawnuków, 4 praprawnuków. Dzięki władzy radzieckiej czwarte pokolenie rodziny Safara otrzymało wykształcenie. Większość prawnuków jego ukończyła szkoły średnie i wyższe. Sędziwy kołchoźnik wygląda rześko i cieszy się doskonałym zdrowiem.



Pożegnanie Starego Roku

Żegnamy dziś Stary Rok. Żyliśmy razem przez 366 dni. Przeżyliśmy chwile jasne i ciemne. Lecz przyznać musimy, że w roku 1948 — było już o wiele więcej chwil jaśniejszych, niż w latach ubiegłych. Zawsze przecież to należy naszym... elektrowniom, działającym coraz sprawniej. Pierwszy dłuższy „defekt” w dostawie światła spodziewany jest dopiero o północy 31 grudnia, gdy po miastach i osiedlach dolnośląskich na zabawach sylwestrowych zgaśnie światło na 12 sekund i bicie zegara obwieści narodzin Nowego Roku.

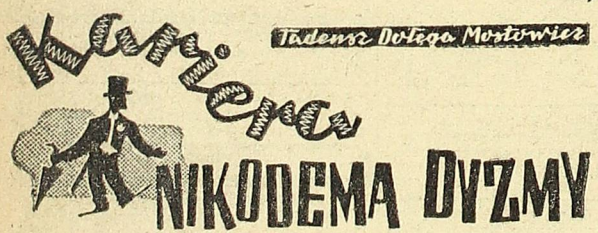
Żegnamy Stary Rok — na trzeźwo; ze spokojem; gdyż flaszki z winem krajowym nie otwierają się z bukiem, jak butelki szampana. Nie tęsknimy jednak do czasów „szampańskich” — do hucznych zabaw.

Wolimy, by bawilo się skromniej miliony ludzi, niż by zabawa miała być przywilejem „elity”. To jest właściwy sens czasów nowych. Na wieczorach sylwestrowych tego roku będzie panował nastrój pogody i zadowolenia.

Nie byłś złym, roku, który mijasz. Byłeś nawet rakiem WZOROWYM dla Wrocławia i wzorowym dla Izby Rzemieślniczej. Chociaż byłś rakiem przestępnym, nie byłś dla nas przestępcą. Daleś nowe nadzieje wielu ludzi, którzy dziś jaśniej patrzą w przyszłość. Jesteśmy zbudowani twymi osiągnięciami. A dziś, gdy do pracy staje nowy „turnus” 365 dni — zapraszamy rok 1949 do szczyrego współzawodnictwa z rokiem 1948. Niech we wszystkich dziedzinach przekroczy normy swego poprzednika. Prawda, roku 1948, że nie będziesz o to zawistny? GROT.

Na rozdrożu życia

Rady dla „Pary studenckiej”
„MODA I ŻYCIE PRAKTYCZNE”
Nr 1/65 W 203



Po zdobyciu kompromitujących Kunickiego dokumentów Nikodem Dyżma wraz ze swym sekretarzem Krzepickim udaje się do naczelnika urzędu śledczego. Nadkomisarz Reich popiera plany pana prezesa i wysuwa swój projekt zmuszenia Leona Kunickiego do ucieczki za granicę.

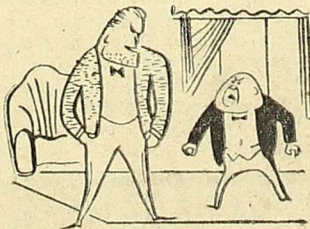
— Chętnie zrobię wszystko, co będę mógł.
— To dla pana prezesa drobiazg, a dla mnie bardzo ważna rzecz. Mianowicie od nowego roku ustępuje ze stanowiska zastępca głównego komendanta policji. Gdybym miał poparcie tak poważnej osobistości, jak pan prezes, mógłbym liczyć na pewno na nominację.
— A od kogo to zależy? — zapytał Nikodem.
— Od pana ministra spraw wewnętrznych.
— Jeżeli tak — rzekł Dyżma — możesz pan być spokojny. To mój przyjaciel.
— Serdeczne, serdeczne dzięki.
Zerwał się, by uściśnąć rękę Nikodema.

Następnie zaczęli omawiać szczegóły sprawy. Reich Krzepicki nie zapomnieli o najmniejszym drobiazgu. Dyżma z podziwem słuchał, przyznając w duchu, że sam nie potrafiłby dać sobie rady.

Gdy wrócili do banku, czekał już tu Kunicki. Jego ruchy, wyraz twarzy i oczu — wszystko zdradzało wiel-

kie zaniepokojenie. Krzepicki w przejściu obrzucił go ironicznym spojrzeniem, lecz ten nawet nie zauważył jego. Podbiegł nerwowym krokiem na spotkanie Dyżmy i zaszepelił:

— Przyjechał pan! Cieszę się bardzo. Przywiozł pan teczkę?
— Dzień dobry. Przywiozłem.
— Panie Nikodemie, doprawdy nie rozumiem, co to wszystko znaczy?
— Niby co?



— No z tą audiencją u ministra! Czerpak powiedział mi, że odłożona. Minister wcale nie wyjeżdża. Panie Nikodemie, on wcale nie miał zamiaru wyjechać. Co to ma znaczyć?
— Chodźmy do mego mieszkania — odparł czerpiąc się Dyżma — tam panu wytłumaczę.
— Doprawdy, doprawdy nie rozumiem — szeptał bez przerwy, drepcząc za Nikodemem.
— Niech Ignacy idzie sobie na miasto — rzekł Dyżma do służącego.

Gdy Ignacy wyszedł, zwrócił się do Kunickiego:
— Panie Kunicki... hm... Otóż pańska żona postanowiła wziąć rozwód.
— Co takiego? — poderwał się Kunicki.

— To, co pan słyszy. Rozwodzi się i wychodzi za mnie.

Kunicki obrzucił Dyżmę złym wzrokiem.
— Ach tak... Może przyjechała z panem?
— Nie, została w Koborowie.

Stary zagryzł wargi:
— Kiedy moja żona powzięła to postanowienie? Przecież to niemożliwe! Nic mi nie wspominała! Może to chwilowy kaprys? Kaprys pod wpływem pańskiej intrygi...

— Jakiej tam intrygi... Po prostu zakochała się we mnie i ma dość starego dziada.

— Ale ten stary dziad — zasyczał Kunicki — ma miliony.

— Guzik ma, nie miliony. Miliony i Koborowo są własnością Niny.

— Na papierze, tylko na papierze, szanowny panie! Nie ma na co łakomić się.

— Albo i jest na co — filozoficznie odparł Dyżma.

— Niestety, przykro mi bardzo — zjadliwie rozśmiał się Kunicki — ale mam weksle żony, które opiewają na taką sumę, że z nią wzięta pokrywają całą wartość majątku.

Nikodem wpakował ręce w kieszenie spodni i wydał wargi:

— Co do weksli, panie Kunicki, to weksle rzeczywiście były. Były, ale spłynęły.

Kunicki zbliżył się do Nikodema i z trudnością łapiąc oddech, zajączał:

— Co? Co?... Jak to?

— Tak to.
— Skradłeś!? Skradłeś mi weksle!? Klucza, proszę zaraz oddać klucz od kasy.
— Klucza nie oddam.
— Ależ to rabunek! Złodziej, bandyta! Ja ciebie do kryminału wsadzę.

(dalszy ciąg jutro)